Nr. 28. We Lwowie, Sobota dnia 2. Lutego 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Za miejscowa " . . . 2 " — "

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
" Włoch, Turcji i księst. Nadd.
" Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie . . . 2 „

Zamiejscowych pp. abonentów upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Lwów d. 1. lutego

(Kryzys wschodnia w punkcie kulminacyjnym. — Występ Austrji. — Jego znaczenie. — Dotarcie Moskali do Rodostu i do Burgas. — *Pester Lloyd* za wystąpieniem przeciw Moskwie i za wkroczeniem do Serbii i Rumunii — Sprawy bieżące austro-węgierskie.)

Wespół z petersburgskim korespondentem *Pol. Corr.*, powiedzieć dziś musimy, że kryzis wschodnia dorosła już do k u l m i n a c y j n e g o p u n k t u, dosięgła szczytu dotychczasowej swej drogi, i teraz wkroczyć musi na inne tory. Jednakże tym zwrotnym punktem w jej rozwoju nie jest bynajmniej — zdaniem naszem — stanowisko. jakie obecnie zajęła Austrja, stanowisko, które pozornie, a zwłaszcza w oczach austrjackich marzycieli i optymistów. wygląda jak gdyby ostrze swej akcji skierowała przeciw Moskwie. Na innem miejscu rozbieramy i opisujemy te więzy, które Austrję krępują. Więzy te są tak mocne, tak pierwszorzędnego znaczenia i tak potężny wpływ wywierają na sternika austrjackiej nawy. że ani na chwilę łudzić się nie możemy tem, aby jednoczesność wystąpienia hr. Andrassego z żądaniem kredytów Beaconsfielda miała być dowodem pewnego zbliżenia się Austrji do Anglii. W oczach naszych, bodaj czy nie o wiele więcej, ma prawdopodobieństwa przypuszczenie, że wystąpienie Austrji nastąpiło w porozumieniu z członkami trójcesarskiego przymierza. Zresztą cóż tak nowego i tak groźnego tkwi w tym austrjackim proteście? Wczytując się bacznie w sygnalizowane nam wczoraj telegraficznie artykuły *Pressy* i *Fremdenblattu*, donoszące o owym proteście Austrji, dowiadujemy się, że jest on prostą kopią tego protestu, który Austrja w odpowiedzi na notę turecką z 13. grudnia złożyła wtedy w Konstantynopolu, a zapomniała równocześnie złożyć w Petersburgu. Dzisiaj wynagrodziła błąd logiczny. popełniony podówczas, i taksamo jak wtedy w Stambule, tak teraz w Petersburgu zaprotestowała przeciw wszelkiemu pokojowi. mającemu się zawrzeć bezpośrednio pomiędzy Turcją a Moskwą, a mogącemu szkodliwie wpłynąć na specyficzne interesa Austrji. I dlatego powiada, że dopóty go nie uzna, dopóty nie wpisze go w prawo publiczne Europy, dopóki Europa nie przyłoży na nim swojej pieczęci. A zatem Austrja żąda właściwie tylko tego, aby przygotowany przez trójcesarskie przymierze rozbiór Turcji, otrzymał sankcję Europy. a o swoich interesach mówi dlatego, że przecież czemś umotywować musi swoje wystąpienie. Wszakże pozować na mandatarjusza Europy wobec Moskwy, i występować oraz w imię interesów Europy nie może!

Więc nie występ Austrji jest przyczyną, że kryzys wschodnia doszła do kulminacyjnego punktu, ale to raczej, iż parlament angielski albo już uchwalił albo lada chwila uchwali żądane kredyta i że Moskale dotarli już do Rodostu na morzu Marmora i do Burgas na morzu Czarnem. Te dwa fakta stanowią właśnie punkt zwrotny i wprowadzą sprawę wschodnią na tor zupełnie inny — ogólno-europejski.

Gdyby wolno było, z ostatniego artykułu *Pester Lloyda* — którego redaktor otrzymał od cesarza pochwałę za poglądy swoje na politykę zewnętrzną — wnosić o dalszych planach Andrassego i co ma znaczyć ostatnia jego nota: to nie wypadałoby chyba nic innego, jak skubać szarpie i organizować towarzystwa pomocy prywatnej dla wojowników austro-węgierskich, którzy poniosą święty sztandar wojny krzyżowej przeciw Moskwie Już wczoraj *Pester Lloyd* podniósł, że z jedynych dwóch żywotnych punktów odwiecznego programu Madiarów narodowo-politycznego drugi - opędzenie się wielkiej potędze słowiańskiej — jeszcze nie jest spełniony, i że naród za każdym pójdzie, kto okaże się zdolnym do przeprowadzenia onego. jeszcze bardziej jak za Deakiem, który dokonał punktu pierwszego — łączności z Niemcami lub jedną ich częścią. Czy było to może pierwsze strojenie instrumentów, czy dzisiejszy artykuł może jest drugiem — a redaktor *Pester Lloyda* wiedział, że Andrassy wystosuje wiadomą notą ostatnią, i że ta nota będzie uwerturą do... wojny z Moskwą? — odpowiedź byłaby łatwą, gdyby choć cokolwiek polityka Andrassego była mniej zawisłą od skinień Bismarka.

Pester Lloyd wyłożywszy, że warunki pokojowe, przez Moskwę stawiane, zabiją Turcję, ale oraz pal wbiją w ciało Austro-Węgier, powiada, że nadeszła dla nich chwila „stanowczego“ działania, — a jakie ono być musi, to zgoła nie może podlegać wątpliwości. „Tak jak te mordercze plany od Moskwy pochodzą, taksamo też pewnem jest, że działanie Austro-Węgier musi być przeciw Moskwie wymierzonem. Z całą więc stanowczością odpychamy pojawiające się tu i ówdzie podejrzenie, jakoby celem całej pracy naszego ministerjum spraw zagranicznych tylko było, wykazać nieuchronną konieczność okupacji Bośnii i Hercegowiny. Nie z Bośnii przeszkodzimy ustaleniu się potęgi moskiewskiej w Bułgarji; nie z Bośnii zdołamy utrzymać wolność żeglugi na Dunaju; nie z Bośnii można Rumunię, Serbię i Czarnogórę wypchnąć w te szranki, jakie im nieodzownie założyć musimy, i nie przez okupację lub i zabór Bośnii zmusimy Moskwę moralnie do wypuszczenia łupów, — tylko owszem staniemy się uczestnikami rozboju moskiewskiego i wprost poprzemy plany Moskwy. I takąż politykę chcianoby na serjo przypisywać hr. Andrassemu. Cóż usprawiedliwia takie podejrzenie?“

Pester Lloyd przytacza tu ustęp z okólnika, który Andrassy obejmując urząd ministra spraw zagr. pod d. 23. listopada 1871 wystosował do posłów austro-węgierskich za granicą i w którym oświadczył się przeciw wszelkim nowym nabytkom terytorjalnym, gdyż trudno o taki nabytek, któryby nie był źródłem kłopotów dla obu części monarchii; i dodał, że jego polityka zawsze będzie jasną, otwartą i stałą. „Tej polityce Andrassy nie sprzeniewierzył się ani wewnątrz ani na zewnątrz, i z całą siłą przekonanania odpychamy owe podejrzenie.

„Juścić zanosi się na akcję Austro-Węgier, bo stała się ona konieczną dla ochrony naszych interesów od żądzy rozbójniczej i gwałtownictwa Moskwy, i oczywiście kierunek jej może być tylko p r z e c i w tej żądzy i temu gwałtownictwu skierowanym. Naszym jest obowiązkiem przeszkodzić, aby Moskwa przy załatwieniu sprawy wschodniej nie posuwała się poza granice, jakie przed wybuchem wojny sama wytknęła; wszystkich sił użyć, aby Moskwa o ile kłamała, siebie samą tylko a nie nas i Europę okłamała; zbudować tamę, o którą plany Moskwy rozbić się muszą, nim ziszczone zostaną. Jeżeli ku temu s ł o w o nasze wystarczy, tem lepiej, — nie szukaliśmy wojny a nawet unikaliśmy jej, gdy już się nieuniknioną zdawała. Ale nie możemy zachować pokoju. gdy n a m wojnę wypowiadają, a m o s k i e w s k i e w a r u n k i p o k o j o w e w r ę c z z a w i e r a j ą w y p o w i e d z e n i e w o j n y A u s t r o - W ę g r o m — tem brutalniejsze, gdy w Petersburgu nie mogło być wątpliwości, co gabinet wiedeński pod „sferą interesów“ austro-węgierskich rozumie.

„Gdy więc zupełnie jasnem jest, przeciw komu to zwrócić się winna akcja Austro-Węgier, to zarazem jasno jest oznaczone i terrytorjum, na którem monarchia, do czynnego wystąpienia zmuszona, siłę swoją ma rozwinąć. N i e w k r o c z e n i e d o B o ś n i i prowadzi do celu, gdyż owszem wiodłoby by do wspólnictwa z Moskwą. T y l k o w k r o c z e n i e d o S e r b i i i R u m u n i i zdoła równocześnie i żądzę rozbójniczą Moskwy jako też pożądliwość jej wazalów powściągnąć, i naszą sferę interesów ochronić.

„A wreszcie jedno z dwojga: Albo „Europa“ zatwierdzi likwidację Turcji, a wtedy będziemy zmuszeni przypilnować naszych pretensyj do sukcesji, to wówczas w Serbii i Rumunii stać będziemy na właściwym naszych interesów i potęgi naszej obszarze i w nasz obręb wciągniemy żywioły, które inaczej w obręb wpływu Moskwy by wpadły. Albo „Europa“ ocknie się do strzeżenia swych interesów konserwatywnych i założy weto przeciw wywrotowi moskiewskiemu, a wtedy będziemy mieli w Serbii i Rumunii pozycję strategiczną, która nam z najmniejszem sił wytężeniem największe korzyści wobec Moskwy zapewni.

„Tylko w ten sposób udać się może akcja przeciw Moskwie, i mamy też nadzieję, że się uda.“

Co do przesilenia przedlitawskiego w jednem tylko zgadzają się domysły, a to, że się cesarz nie zdecyduje przed zakończeniem rozpraw nad Związkiem cłowo-handlowym w węgierskiej Izbie posłów. Konferencjom pewnego kółka centralistów (ob. „Austro-Węgry“) *Nowa Presse* odmawia wielkiego politycznego znaczenia. Z członków Izby panów cesarz nikogo nie powoływał do siebie. Został jednak powołany hr. Taafe, namiestnik Tyrolu, umiarkowany centralista. Gabinet Hasnerowski nie ma szans żadnych; więcej mówią o gabinecie Taafego, tudzież o gabinecie de Pretisa, do którego by wszedł oraz br. Weber, namiestnik Czech.

Podkomitet bankowy przedlitawskiej Izby posłów przyjął już projekt ustawy, oddającej sprawę długu 80-milionowego deputacji kwotowej, tudzież potrzebne z tego powodu zmiany w statucie bankowym.

W węgierskiej Izbie posłów d. 30. stycznia toczyła się dalej rozprawa ogólna nad Związkiem cłowo-handlowym; ale nie zaszedł żaden wypadek godny powszechnej uwagi.

Austro-Węgry wobec zawierającego się pokoju.

II.

W ministerjalnych dziennikach wiedeńskich i peszteńskich od kilku dni widać zwrot, z którego czynią niektórzy wnioski, iż wiedeński gabinet rozpoczyna akcję na serjo przeciwko za daleko sięgającym planom Moskwy. My jednak w ten zwrot nie wierzymy. Od początku zawikłań wschodnich aż dotąd kilkakroć podobny zwrot objawiał się w półurzędowych pismach, lecz zawsze w końcu wszystko wracało do dawnego stanu rzeczy. Mianowicie wśród rokowań ugodowych, ilekroć potrzeba było uspokoić obawy reprezentantów, iż Austro-Węgry w najściślejszem idą przymierzu z Moskwą, tylekroć zaczynano dąć niby na inną nutę. Pobrząkiwano również ostrogami wtedy, gdy chciano uzyskać pewne ustępstwa co do operacji Moskwy i jej sprzymierzeńców u granic Austro-Węgier. A z całego przebiegu teraz okazuje się, że nigdy nie zamierzano na serjo powstrzymywać Moskwy, i że Austro-Węgry ciągle w najściślejszem porozumieniu pozostawały z Moskwą i Niemcami. Rząd angielski kilkakroć tentował zbliżyć się do gabinetu wiedeńskiego i wejść z nim w przymierze, a zawsze doznawał zawodu. Że Anglia dotąd nie mogła wystąpić czynnie przeciw Moskwie, przypisać należy upornemu trzymaniu się gabinetu wiedeńskiego trójcesarskiego przymierza.

Po takich antceedencjach trudno jest uwierzyć, ażeby nagle teraz gabinet austrjacki inaczej się namyślił. Jeżeli przedstawienia co do swoich interesów czyni teraz Moskwie, to jedynie w celu, ażeby się z nią porozumieć. Jeżeli znoszenia się gabinetu wiedeńskiego z angielskim są teraz żywsze, to może to się dziać w zamiarze, ażeby Moskwę możliwością austro-angielskiego przymierza zniewolić do usłuchania głosu gabinetu wiedeńskiego i do uczynienia mu zadość. Nawet wiadomość o podniesieniu przez wiedeński gabinet projektu konferencji europejskiej w Wiedniu w sprawie wschodniej, nie powinna nas łudzić, iż Austro-Węgry stanowczo odstępują od trójcesarskiego przymierza. Jeżeli bowiem trzy cesarstwa porozumią się między sobą co do sprawy wschodniej, to konferencja czy kongres może potem albo wcale nie przyjść do skutku, albo też gdy przyjdzie, mogą one podyktować warunki, którym Anglia oprzeć się nie zdoła, bo sama jedna trzem mocarstwom wojny nie wyda. A kto wie, czy do zaboru Bośnii i Hercegowiny nie potrzeba Austrji kongresu. Naturalną jest rzeczą, że samo podniesienie projektu konferencji, mającej załatwić kwestje sprawy wschodniej, dotykające europejskich interesów, i przyjęcie jej przez Moskwę, może powstrzymać rząd angielski od kroków wojennych przeciw Moskwie, tak iż ona tymczasem będzie mogła dokonać swych planów, obsadzić nawet Konstantynopol i usadowić się w Dardanellach, a co najmniej przewlekać i utrudniać uchwalenie w parlamencie angielskim kredytu. Być więc bardzo może, że projekt konferencji jest w porozumieniu z Moskwą i Niemcami podniesiony przez gabinet wiedeński. A można to przypuszczać tem snadniej, że od czasów księcia Metternicha jeszcze nigdy gabinet wiedeński nie powziął myśli zdrowej, pełnej korzystnych dla Austrji skutków, lecz co tylko przedsięwziął, to wychodziło zawsze na jej zgubę, tak iż wyższe sfery wiedeńskie z największym wstrętem przyjmują teraz każdy śmielszy plan, zrażone ciągłemi niepowodzeniami. Miałyżby teraz od wygodnego na dzisiaj trójcesarskiego przymierza odstąpić i puszczać się na niepewne losy wojny?

Zresztą cesarze między sobą związani są słowem, a nietylko gabinety podpisami ministrów. Z obowiązań dyplomatycznych można się uwolnić przy zręczności dyplomatycznej, ale słowo cesarskie, dane osobiście innym dwu cesarzom, może jedynie abdykacją być usunięte, jeśli się nie jest kacykiem narodu, który sobie za zasadę wziął, nie dotrzymywać nigdy słowa. Skoro jednak wytrwanie w trójcesarskiem przymierzu jest na teraz mniej niebezpieczne, niż narażenie sobie dwóch najpotężniejszych mocarzy, więc niema i konieczności abdykacji.

Pomimo więc wszelkich pozorów, które już się objawiają, lub jeszcze w dobitniejszy sposób objawiać będą, iż Austrja odstępuje od trójcesarskiego przymierza i skłania się ku Anglii i Francji, my jednak sądzimy, iż do tego odstąpienia nie przyjdzie. Były chwile, gdy Austro Węgry mogły wystąpić nie tylko bez żadnego narażenia się na nie-

---

O niewłaściwem a szkodliwem

dla narodowości polskiej używaniu niektórych wyrazów.

W sercu Polski, obok gniazda naszego narodu, w Poznaniu, zaczęło wychodzić tygodniowe czasopismo p. n. *Lech*, którego, jak zapowiada program, „głównem zadaniem ma być utwierdzanie polskiego domu, polskiej rodziny, polskiego ogniska.“

Imiona zacnych ludzi i gorliwych patrjotów, na czele tego wydawnictwa stojących, są rękojmią, iż to pismo w zupełności odpowie swojemu zadaniu; zasługuje zatem na szczere poparcie publiczności.

Ale dla tego właśnie, iż pismo ozdobione imieniem protoplasty naszego narodu, uderzającem jest, w pierwszym numerze, użycie wyrazu, który stał się hasłem ciemiężców naszych dla utwierdzenia fizycznej siły i pogrzebania polskiej narodowości. W pierwszym numerze znajdujemy te słowa na str. 2. „Uwzględniając przeważnie polskie i s ł o w i a ń s k i e sprawy, nie ograniczy się na nich *Lech* wyłącznie“ i t. d. Na stronie 6. widzimy „S ł o w i a ń s k i e l i s t y z C z e c h.“ Autorem listu ogłoszonego w pierwszym numerze pomienionego czasopisma, jest znany czeski uczony, szlachetny przyjaciel Polski pan Edward Jelinek.

Co do pierwszego: właściwiej można było powiedzieć: „Mając na względzie sprawy polskie i pobratymczych nam narodów“ albo „narodów jednoplemiennych“, albo wreszcie: „narodów słowiańskiego szczepu“ lub t. pod. Co do drugiego: dziwnym wydaje się tytuł nad listem, który przecież nie jest po słowiańsku lecz po polsku, nie przez Słowianina lecz przez Czecha napisany.

Wszystko co tylko stryjecznych braci naszych się tyczy, co ma jakikolwiek związek z prastarem imieniem, od czternastu niemal wieków leżącej w grobie macierzy naszej, powinno nas żywo obchodzić. Ale szanując imię matki r o d u, nie ubliżajmy świętemu mianu ojców naszych, którzy wielki, odwieczny, spólny r ó d p l e m i e n n y podzielili n a n a r o d y (odrębne rodziny), utworzyli z nich n a r o d y samoistne; i dali im swoje nazwy, zachowane dotąd przez prawych ich potomków dziś ż y j ą c y c h.

Przez tę cześć właśnie jaka należy się od nas macierzy naszej, zarówno jak naszym ojcom, przez tę właśnie miłość bratnią jaka powinna łączyć spokrewnionych z sobą pra-prawnuków, szanujmy nasze przyrodzone, i n d y w i d u a l n e (niepodzielne, osobiste) nazwy, prawowitym związkiem uświęcone.

Zbyt chlubne miana ojców naszych: czy to Serbów, czy Czechów, lub Polaków, ażebyśmy się pod imię matki naszej podszywać mieli. Nie dopuszczajmy też do czystego, niepokalanego imienia Słowian, obcych przybyszów, samozwańców, mieszańców, bękartów. Nie dajmy się pochłonąć potomkom hord azjatyckich, którzy na to wyuczyli się macierzystej, pierwotnej mowy naszej (nie ojczystych naszych języków żyjących), na to przywłaszczyli sobie martwe imię matki naszej (nie zaś żyjące ojczyste nasze nazwy) aby nas zadławić, a z czasem zmusić do wyrzeczenia się imion i matki i ojca, do wyrzeczenia się i macierzystej mowy i ojczystego języka.

Pomimo tylu rozpraw o Słowiańszczyznie i jej prawdziwych lub rzekomych potomkach, trudnem do pojęcia jest uporczywe niektórych pisarzy lekceważenie prawd historycznych, (statystycznemi wreszcie liczbami dziś istniejącej ludności stwierdzonych) a jasnych jak światło elektryczne! dziwną jest nieostrożność w używaniu wyrazów, obalających z gruntu dziejowe pewniki, nie ulegające wątpliwości dogmata; wyrazów które oczywiście podrąbują korzenie wszelkich praw narodowych!

Każdy z nas wreszcie: Polak, Czech czy Serb, tyle ma do czynienia w swoim własnym domu, w swojej własnej rodzinie, że zbyt rozległe zajmowanie się sprawami naszych krewnych może nas oderwać od spraw naszych, blizkich. Słusznie francuskie przysłowie: *Qui trop embrasse. mal étreint.* Brodziński zostawił nam testament w tych wierszach:

„Czyń każdy w swojem kółku co każe duch boży,
„a całość sama się złoży.“

Liczmy na nasze własne, żywotne siły, wzmacniajmy je; liczmy na własnego ducha naszego, oczyszczajmy go; a nie bądźmy podobni do żebraków potrzebujących cudzej pomocy; nie kaźmy czystego ducha trującym, obcym powiewem. Stójmy pod chorągwiami Przemysławów, Bolesławów, Otokarów, Kazimierzów, Mendogów, Gedyminów, Jagiełłów, Duszanów; a nie wywlekajmy z trumny macierzy naszej, spróchniałych szat na słowiański sztandar.

Cobyśmy powiedzieli, gdyby Anglicy lub Holendrzy zajmowali się swojemi i dziś żyjących Teutonów (T e u t s c h e n, D e u t s c h e n) sprawami, w imię dawno zgasłej Germanji? Cobyśmy powiedzieli, gdyby kto napisał: Gallijskie listy z Francji? albo: Iberyjskie czy wizygotskie listy z Hiszpanji? Łacińskie lub rzymskie listy z Italji? Kimbryjskie, keltyckie listy, z któregokolwiek kraju zachodniej czy środkowej Europy?! Nie ma już pierwotnych p l e m i o n. Zakoczowały do grobu. Zostali na o j c z y s t y c h grzędach osiadli ich potomkowie; żyją n a r o d y. Z nich składa się jedna wielka ludzka rodzina: s p o ł e c z n o ś ć. Dawniejsze i wyższe są prawa człowieczeństwa niż prawa jakichkolwiek plemion. Dawniejszem i wyższem jest prawo wolności, niż prawo Słowiańszczyzny. Łączmy się więc w imię najwyższej idei, w imię nieznikomych praw niespożytej narodowości, w imię prawa niepodzielnego, samoistnego bytu, każdej odrębnej rodzinie należnego; a nie w imię przedhistorycznej, prawie dziś nie istniejącej wcale już nazwy. „Całość sama się złoży“.

Dotąd tak nikt nie zwraca uwagi na olbrzymią różnicę jaka istnieje między pewnemi wyrazami, iż nie położone jeszcze demarkacyjnej linji pomiędzy p a ń s t w e m a n a r o d e m; mieszają pojęcia o państwie z pojęciami o narodzie, zasady p a ń s t w o w e z zasadami n a r o d o w e m i. Aleź jedne do drugich niepodobne jak ziemia do nieba! U nas, w potocznej mowie i w pismach najpoważniejszych nawet autorów, upowszechniło się mnóstwo wyrażeń, które albo nie mają historycznej prawdy za podstawę, albo wręcz są szkodliwe dla naszej narodowości, albo wreszcie byłyby śmiesznemi gdyby nie było czego płakać ze smutku. Spytajmy obywatela z okolic Lwowa, Tarnowa lub Wadowic: „Czy pan z Polski? — „Nie! — odpowie z pewnością — Ja z Galicji““. — Mieszkaniec prowincji naszej, którą podobało się dyplomatom na kongresie wiedeńskim nazwać: „Królestwem“, przybywa do Krakowa i mówi: „Jadę z Polski“ — Rusza dalej do Gniezna, do Kruszwicy, do Poznania;— nie przyjdzie mu nawet na myśl, że jedzie także do Polski! — Wołyniak, Podolak, Ukrainiec zajeżdża we Lwowie lub Krakowie do hotelu. Podają mu kartę meldunkową. Zapisuje się: „„obywatel z Rossji““. — Są mieszkańce z okolic Kowna, którzy pilnują się aby ich nie wzięto za Litwinów. „„My nie Litwini; my Żmudzini““ — powiadają z dumą. — Podzielono Polskę. Polacy przez lekkomyślność sami ją do reszty rozdrabiają. Wymyślono niedawno dla zasady: *divide et impera*, kwestję różnych narodowości w Polsce, pomimo, iż od wieków królowie nasi dali prawa wszystkim mieszkańcom całej Polski wraz z W. Ks. Litewskiem (a więc z Rusią) jako „„równym z równymi““. Szatańskiego wymysłu tej „„k w e s t j i““, która od trzechset i czterechset nawet lat, nigdy u nas nie była zakwestjonowaną) chwycono się ze spólną szkodą całego narodu — i coraz częściej słyszymy wyróżniające nazwy mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej. Dawanie tych różnych nazw weszło nawet już w zwyczaj zgubny dla jedności narodowej, dla siły. Dotąd tego przedziału nie starano się zapełnić nazywaniem wszystkich co w granicach dawnej Polski mieszkają jednem mianem Polaków.

Mogliżbyśmy z zimną krwią, bez oburzenia a przynajmniej bez uśmiechu pełnego szyderczej litości słuchać, gdyby mieszkaniec Francji mówił: „Ja nie jestem Francuzem. Ja — Nawarczyk, Prowansal, Pikardjanin“ lub t. pod.? „„Ja nie z Francji, lecz z Bretanji““ albo „„z Szampanji, z Poitou, z Limusin““. Czy Hiszpan mówi kiedy: „„Jam nie Hiszpan; ja Aragończyk, Kastyljanin““ i t. d.? Czy Niemiec powie o sobie: „„Jam nie Teuton (T e u t s c h e r), lecz Wirtemberczyk, Bawar, Sas““? Czy Włoch wyrzeka się swojej pięknej, całej ojczyzny: Italji, dla tego że przez lat kilkaset była podzieloną na mnóstwo państw, królestw, księstw, republik? Wszak były odrębne królestwa Nawarry, Arogonji, Kastylji, Neapolu, Sardynji i t. d. Między mieszkańcami tych krajów narzecza nawet nie podobne do siebie. Ale ich jedna krew, jeden duch, jeden cel łączy. Nikt nie myśli o odrębności ani w politycznym bycie ani w literaturze. Dla czegoż więc by i Rusinów oddzielać od Polaków?

Również nieprzebaczonym jest upór niektórych dzienników w używaniu wyrazów: „Rosjanin“ zamiast „Moskal“ – „Rossja“ albo „Rossy-a“ zamiast „Moskwa“. Trzebaż przypominać, że kraj ten przed stu laty tak się nie nazywał? że przybrał tę nazwę dla politycznych celów? Najciemniejszy człowiek, największy nieuk wie już o tem. Jest to tylko rutyna pewnych redaktorów i pisarzy, śmieszna zaciekłość, dziecinny upór, albo występny serwilizm. Czyż wreszcie imię Moskali przynosi ujmę temu narodowi? Czyż my Polacy obrażamy się gdy kto nas nazwie Lachami? albo gdyby kto nazwał Polaka (nie znając jego prowincjonalnej, rodowitej nazwy) Mazurem, Litwinem, Kaszubem, Krakowiakiem albo Rusinem? Kto zna państwo moskiewskie, wie iż ani jeden Moskal, na całej przestrzeni tego ogromnego kraju, nie nazywa siebie: „R o s s j a n i n“. Mówi tak jak go dopiero za czasów Mikołaja nauczono: „Ja r u s s k o j.“ W tem użyciu przymiotnika. zamiast rzeczownika, leży cała historyczna prawda. Obywatel tego państwa zwany od wieków M o s k a l e m, dopiero w skutek politycznej nazwy książąt Rusi, którzy uciekli przed Giedyminem, kruszącym jarzmo Waragów i Mongołów, przezwany został w bieżącem stuleciu, z r u s z c z o n y m, r u s k i m; dla tego tylko, że przybrał ruskie n a r z e c z e, z którego utworzył się nie wcześniej jak w tymże dziewiętnastym wieku, piękny r o s y j s k i, a właściwie, jako należący do Moskali, moskiewski język. Włościanin Ukrainy i Litwy a Małej Rusi nigdy inaczej nie nazywa mieszkańców na wschód od Kijowa, za Czernihowem i Połtawą, osiadłych tylko Moskalami. Ukrainiec nazywa już cały kraj na lewym brzegu Dniepru leżący: „M o s k o w s z c z y n a.“ To są fakta wieczystemi prawdami dziejowemi stwierdzone. Nie zniszczą ich ani sofizmata przedajnych pisarzy, ani matactwa dyplomacji, ani służebnicze pochlebstwa.

Któż nie wie, że państwo moskiewskie przybrało nazwę „russkoho gosudarstwa“ a naród moskiewski przywłaszczył sobie imię „Słowian“ aby Rusinów i wszystkich potomków Słowian zagładzić ze szczętem, z ich tradycjami, prawami narodowemi, mową, wiarą, ze wszystkiem?! Dlaczegoż pisarze niektórzy i publicyści nie wyrzekną się swego uporu dla dobra i jedności narodu, w przyjęciu historycznych zasad i wyborze stosownych wyrażeń? Nie są to drobnostki! W nich leży zaród przyszłej, strasznej walki! Usuwajmy powody rozdwojenia! Są to rzeczy wielkiej wagi, od których, w znacznej bardzo części, przyszłość nasza zależy.

Księstwa moskiewskie blisko trzy wieki jęczały pod jarzmem „Złotej hordy“ Kipczackich Tatarów. Ani dzielny Dymitry Donskoj, ani waleczny a mądry Iwan III nie podnosili przeciw wrogom sztandaru praojców ujarzmionego narodu: Finnów, ani też pobratymczych z najezdnikami Mongołów. Walczyli w imię najwyższych zasad, w imię niepodległości, w imię nowej, własnej narodowości.

Od śmierci Ottokara II w tym roku właśnie upływa sześćset lat. Czechowie nie zamienialiby dzisiejszego stanu ojczyzny swojej z ówczesnym a zwłaszcza z późniejszym, choćby nawet za Karola IV i jego następców. Świadczą o tem Hus, Hieronim z Pragi, Żyżka i Prokop.

Od bitwy na Kosowem polu do dni dzisiejszych upłynęło czterysta dziewięćdziesiąt lat. Serbia jest dziś prawie niepodległą.

Hiszpania osiemset lat dźwigała jarzmo maurytańskie. A gdy Napoleon I chciał ją zawojować, pomimo wyjątkowego składu różnoplemiennych gałęzi, wyrobiwszy w sobie jednolitą, nową narodowość, stanęła jak jeden mąż; nie w imię pierwotnych praojców, ani ze sztandarem Westgotów, którym zawdzięczała wszystko, lecz w obronie ojczyzny.

Italia przez tysiąc kilkaset lat była ujarzmioną; doznała wszystkich klęsk, jakie tylko niezliczone świata całego tyranie sprowadzić na nią mogły. Niedawno jeden z najprzebieglejszych mężów stanu, mistrz wielu ministrów, Metternich mówił: „Italii już nie ma wcale. Italia jest tylko geograficznym wyrazem.“ Widzieliśmy dopiero cały naród włoski i jego patrjotyczny zapał na pogrzebie pierwszego króla Italii, Wiktora Emanuela.

Naśladujmy w jedności i wytrwałości Włochów; a bądźmy oględni w używaniu wyrazów, gdy chodzi o zachowanie wieczystych praw naszych. Nie kalajmy też pięknego języka cudzoziemczyzną. Niech mowa nasza, zarówno jak myśli, będzie czystą, jasną, na dziejowych prawdach opartą i zrozumiałą. *St—n B—i.*

bezpieczeństwa, ale nawet z największą pewnością zupełnego powodzenia i zniszczenia Moskwy. Mianowicie było to wówczas, gdy Moskwa przeprawiła się z całą armią za Dunaj i pod Plewną przez kilka miesięcy była przykutą, ponosząc klęskę po klęsce. Gdyby wówczas w kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy wkroczyła Austrja do Rumunii, ani jeden żołnierz moskiewski nie byłby powrócił z za Dunaju. Dzisiaj jednak rzeczy stoją inaczej. Zwycięska armia moskiewska niema przed sobą przeciwnika, a ma bardzo silnego i dla Austrji niebezpiecznego sprzymierzeńca, ślepo moskiewskich rozkazów słuchającego, w Rumunach, Bułgarach, Serbach, Bośniakach i Czarnogórcach. Ludy te graniczą z pokrewnemi sobie ludami austro-węgierskiemi, sympatyzującemi z Moskwą, widzącemi w niej oswobodzicielkę Słowiańszczyzny, a w ciągu tej wojny zorganizowała Moskwa ich siły zbrojne, tak iż zdolne są teraz do boju wyprowadzić przeszło 250 tysięcy żołnierzy. Dzisiaj więc trudniejsza jest sprawa zdecydować się Austro-Węgrom na wojnę z Moskwą. Ażeby tę walkę dzisiaj stoczyć z pomyślnym skutkiem, potrzeba nie tylko rzucić się od razu z całą swą potęgą wojenną, ale trzeba i jenialnych mężów stanu, którzyby potrafili uzyskać silne przymierza, trzymające Niemce na wodzy i użyć, tych samych środków na pobicie Moskwy, któremi Moskwa rozbiła Turcję, t. j. trzeba by podnieść kwestję polską w całej jej doniosłości. Takich jednak potężnych sił umysłowych między austrjackimi mężami stanu niema, takie ideje nie mają i przystępu do sfer wyższych, i z tego powodu Austro-Węgry na te drogę nie wejdą.

Przeciwnie, na czele gabinetu wiedeńskiego stoi Madziar, hr. Andrassy, któremu przedewszystkiem chodzić musi o utrzymaniu madiarszczyzny przy dominującem w węgierskiej Koronie stanowisku. A stanowisko to byłoby narażone na największe niebezpieczeństwa, gdyby obecnie przyszło do wojny z Moskwą. Wszak owi Rumuni, Bułgarzy, Serbi, Bośniacy opadliby najpierwej granice węgierskiej Korony i wywołali tam najgroźniejsze zaburzenia. W razie zaś niepowodzenia wojennego, stało by się z Madiarami to samo w węgierskiej Koronie, co z Turkami w Bułgarji, w Bośnii itd. Wprawdzie owładnięcie przez Moskwę półwyspu Bałkańskiego zagraża za lat kilka, kilkanaście, wielkiem niebezpieczeństwem Madjarom i dlatego ogół madjarski a szczególniej skrajni jego reprezentanci nawoływali do wystąpienia przeciwko Moskwie, gdy tej niepowodziło się za Dunajem, ale już teraz ustaje ten zapał wojenny, a w sferach madjarskich, mających wyższe wykształcenie polityczne i sąd trzeźwiejszy, już teraz wcale nie cisną na serjo na rząd, ażeby porzucił trójcesarskie przymierze i wydał wojnę Moskwie!

Dzisiejsza dyplomacja w ogóle przyjęła za zasadę, starać się przebrnąć przez trudności dzisiejsze, chociażby to odroczyło tylko na lat kilka niebezpieczeństwa, które z tem większą potem wybuchną siłą. Przyjdą te niebezpieczeństwa, mawiają dyplomaci, to znów będziemy starali się je załatwić, przebrnąć.

W obecnym wypadku węgierski mąż stanu, kierując polityką Austro-Węgier tem prędzej do tej zasady się zastosuje, iż ona zgadza się z interesem jego narodu, który w walce z Moskwą w razie niepowodzenia nie tylko straciłby pewne ziemie i swój byt polityczny, ale nawet przestałby istnieć jako naród, rozszarpany przez Słowian pod przewodnictwem Moskwy, a bez najmniejszej nadziei dźwignienia się kiedykolwiek.

Gdy więc polityka austro-węgierska niezdolna jest z powodu powyżej przytoczonych przyczyn, chwycić się jedynego środka pokonania Moskwy, kwestji polskiej, a bez podniesienia tej kwestji zwracając się przeciw Moskwie naraziłaby monarchię na największe niebezpieczeństwa i na pewną prawie zgubę, więc kończymy artykuł nasz wyrażeniem przekonania, iż Austro-Węgry bądź co bądź wytrwają w trójcesarskiem przymierzu! Wiedeński gabinet będzie protestował przeciw niektórym punktom pokojowych podstaw moskiewskich, gabinet berliński będzie pośredniczył między Wiedniem a Petersburgiem, Moskwa poczyni pewne ustępstwa dla Austrji, ażeby mieć wolne ręce wobec Anglii, i w końcu przyjdzie porozumienie do skutku w trójcesarskiem przymierzu, które na konferencji czy kongresie, jeśli się takowy zbierze, wystąpi znowu zgodnie. Inne pytanie, czy pomimo tej zgodności trójcesarskiego przymierza nie przyjdzie w końcu do wojny między trójcesarskiem przymierzem, a skoalizowanemi państwami reszty Europy, która tej dyktaturze trójcesarskiej poddać się nie może.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 28. stycznia.

Nie będę wam opisywał ceremonji przysięgi królewskiej, gdyż jestto już wypadek przestarzały w obecnym czasie, kiedy po kilku dniach wszelkie wiadomości tracą świeżość i zajęcie dla najdalszych krajów; nie chcę się podobnież wdawać w opis wszystkich tutejszych recepcji dworskich nowego króla i nowej królowej, ani też jednocześnie z temi uroczystościami poczynającego się panowania, w opis innych uroczystości żałobnych za duszę nieboszczyka króla odbywających się po wszystkich miastach półwyspu, tudzież niezliczonych uchwał municypalnych i składek na pomniki dla niego. Nabożeństwa żałobne wywołują wszędzie ogromne manifestacje patrjotyzmu i bolu; napływ ludności na nie przechodzi wszelkie wyobrażenie. W Medjolanie w katedralnym kościele natłok był taki, że uduszono na śmierć trzy młode panny i dziecko, a sześć osob ciężko potłuczono.

Królowa portugalska została jeszcze w Rzymie na czas jakiś, ale inni książęta porozjeżdżali się niebawem po uroczystości przysięgi królewskiej w parlamencie i po owej świetnej mowie, którą już czytaliście w dziennikach, a która napisana była równie jak pierwsza odezwa króla do narodu, przez p. Cezara Correntego. — Arcyksiążę Rajner wyjeżdżając zostawił dwa tysiące franków na ubogich, a to samo uczynił marszałek Canrobert. Książę następca pruski zaś nie dał ani grosza dla biednych, co jest przeciwne odwiecznym zwyczajom rzymskim. Książę ten podczas pobytu swego we wiecznem mieście wcale sobie nie zjednał współczucia mieszkańców — ze zdumiewającą pojętuością, przenikliwością i taktem, jakie znamionują ten lud najstarszy w europejskiej cywilizacji, — ile że lud grecki nie zdołał zachować jak Włosi nieprzerwanego ciągu wielkich cywilizacyjnych tradycji, — Rzymianie i Włosi uczuli zaraz nieprzyzwoitość i zuchwałość w serdecznej niby poufałości, z jaką następca pruski popisywał się tutaj dla Sabaudzkiego domu. Nieustanny ton jego protekcjonalny oburzył narodową dumę. Wiadomo wam jest z telegramów i z dzienników, że po przysiędze królewskiej w parlamencie kilkanaście tysięcy osób uczyniło jeszcze nową, pełną zapału demonstrację przed Kwirynałem. Królestwo oboje, wywołani po powrocie swym z Montecitorio wiwatami pospólstwa, wyszli na balkon z małym księciem Neapolu, tudzież z arcyksięciem Rajnerem, wujem królewskim, i z księciem Fryderykiem Wilhelmem,

Gdy lud witał ich nowym wybuchem okrzyków i oklasków, jakiemi obyczajem włoskim zwykł od wieków witać mocarzy podobnie jak gladjatorów cyrku, *prime donne* i skoczków na linie, królowa Małgorzata kłaniając się ludowi, przedstawiała mu swego ośmioletniego synka, a wówczas książę pruski porwał malca, wycałował go *coram populo*, a potem podniósł wysoko aż po nad głowę swoją, tak, że matka uastraszona wyciągnęła ręce, lękając się, by chłopak, który jest dość ciężki, nie wymknął się opiekunowi swemu z rąk, i nie spadł z wysokości powietrznych i z balkonu zarazem. Wtedy cała *claque*, urządzona przez p. Crispiego, ministra spraw wewnętrznych, wrzeszczeć zaczęła w niebogłosy: *Viva la Germania!*, podczas gdy z innych stron sykać zaczęto, i po całym placu rozległo się to sykanie. Narodowa bowiem duma Włochów obrażona została, że przyszłego ich króla przedstawia ludowi nie jego ojciec, lecz obcy książę. Znaleziono także, że arcyksiążę Rajner, jako wuj królewski, powinien był dziecko podnieść, jeżeli tego rodzice nie uczynili; ale wnet sobie przypomniano wyrażenie Napoleona I.: *L'Autriche est toujours en arriere d'une armée ou d'une idée.* Prusy ją tedy uprzedziły na kwirynalskim balkonie tak, jak Moskale przy pomocy tychże Prus na Wschodzie. Dziś może się stosować do całej Europy przysłowie moskiewskie: „W durakach astałsia". Bardziej się jeszcze nie podobał w Kwirynale i w Rzymie telegram, który książę pruski przesłał z ostatniej stacji włoskiej Humbertowi I: „W chwili przekroczenia granicy posyłam jeszcze pocałunek tobie, Małgorzacie i malcowi, i wzywam błogosławieństwa bożego, aby zstąpiło na twe panowanie i na Włochy. Twój brat Fryderyk Wilhem." Otóż znaleziono, że najdroższy brat ze zbyteczną poufałością traktuje króla, którego tylko inny monarcha może się pisać bratem, lub raczej bratankiem, i że pocałunek telegraficzny dla Małgorzaty (*sic*) jest wprost impertynencją, pomijając już przydomek malca (*le petit*), dany księciu Neapolu. Surowa i sztywna etykieta Sabaudzkiego domu wpadła w prawdziwe osłupienie. Taki był jednak prawdziwy tekst telegramu, zmodyfikowany cokolwiek w dziennikach tutejszych.

W ogóle ani w Kwirynale ani w narodzie włoskim, z wyjątkiem niewielkiego stronnictwa, nie ma wcale sympatji pruskich, jakie klerykalne dzienniki przez nienawiść ciągle przypisują ogółowi Włochów. Teraźniejszy król zamyśla prowadzić we wszystkiem politykę swego ojca. Radby on się także związać jak najściślej z Austrją, gdyby Austrja sama nie była tak dalece wciągniona i uwikłana przez hr. Andrassego w konszachty trójcesarskiego przymierza. W dzisiejszym stanie rzeczy wobec nieufności austrjackiej, która ciągle podejrzywa Włochy o zaborcze knowania, a porozumieć się z niemi nie chciała, aby wspólnie zasłonić Turcję i wojnę wydać Moskwie, nie pozostaje Włochom jak tylko czekać końca wschodniego sporu. Jednakowoż z góry można być pewnym, że nie zezwolą nigdy na zabór Bośnii i Hercegowiny przez Austrję bez odpowiedniego wynagrodzenia, lecz że proste i bezwarunkowe zajęcie tych prowincji bez odstąpienia Trentynu lub przynajmniej doliny Isonzo Włochom, byłoby uważane przez nie za *casus belli*. Co się zaś tyczy Albanji, nigdy Włochy na serjo nie myślały o niej, a to wszystko, co niedokładnie uwiadomione osoby pisały do was o mniemanych intrygach włoskich, wykrytych przez księdza Malczyńskiego i doniesionych do Watykanu, jest bardzo przesadnem. Ugoda zawarta d. 7. (nie zaś 9.) grudnia między Anglią a Austrją przeciw Włochom opierała się na mylnych danych.

Co do wewnętrznej tutejszej sytuacji wątpliwem się bardzo staje, aby teraźniejsze ministerstwo utrzymać się długo mogło. P. Depretis jest niebezpiecznie chory, a p. Crispi staje się coraz mniej popularnym a podejrzanym królowi dla republikańskich dążności, jakie w polityce jego przebijają. Sesja parlamentarna zamknięta niebawem zostanie, a nowa się rozpocznie d. 20. lutego. Co zaś do sytuacji zagranicznej, ta napełnia niespokojnością politycznych mężów. Warunki pokoju nie są jeszcze dokładnie znane w ministerstwie spraw zagranicznych w chwili, kiedy do was piszę. Nikt jeszcze z pewnością powiedzieć nie zdoła, czy z tych preliminarjów wyjdzie pokój stanowczy lub też nowa burza. — Chwila, w której postronne mocarstwa wyciągną rękę po części zdobyczy, uzyskane skrytem wspólnictwem i obłudą, może się właśnie stać hasłem wojny europejskiej — Włochy będą się opierały przyłączeniu Bośnii i Hercegowiny do Austrji, a zapewne Francja zaborowi Belgii przez Prusy. Pokój, jeźli nawet nastąpi, przy takiej zmianie stosunków na Wschodzie, i Bułgarji chociażby pod zwierzchnictwem arcyksięcia rakuskiego, ale zostającej pod protektoratem moskiewskim, rządzonej przez Moskali i czyhającej na Stambuł, pokój taki, powiadam, będzie tylko dłuższem zawieszeniem broni. Dlatego to niezbędną nam się staje jak największa gotowość, sprężystość, jedność w myślach i działaniu; a gdy niedołęztwo nasze niestety! bardziej jeszcze niż obawa przed wkroczeniem Prus lub inne strachy, nie pozwoliło się nam zdobyć na najmniejsze działanie, na najmniejszy zbiorowy znak życia i zamanifestowanie się jako naród, nienależy przynajmniej, aby po raz drugi wypadki nas cały nasze dzieci zastały w takim stanie rozbicia, stańczykostwa i rozstroju.

Austro-Węgry.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dnia 29. stycznia u posła Dumby odbyło się poufne zebranie niektórych wybitnych osobistości rajchsratowych. Byli tam obecni: Hopfen, Herbst, Giskra, Suess, Gomperz, Kuranda, Wolfrum i dr. Gross. Rozprawiano nad sytuacją i zastanawiano się nad pytaniem, w których punktach ugody możnaby ustąpić. Pozytywnej uchwały nie powzięto. *Deutsche Ztg.* dowiaduje się, że między innemi ktoś zaproponował, aby obowiązującą uchwałę klubu lewicy co do ceł finansowych cofnąć, ponieważ uchwała ta zapadła 36 głosami, a nie większością przynajmniej połowy wszystkich członków klubu. Połowa ta wynosi 37. Na konferencji tej, w której ci posłowie, którzy byli wzywani do cesarza, poufne dawali objaśnienia, była także mowa o rekonstrukcji ministerstwa teraźniejszego z p. Hasnerem, jako prezydentem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych. Kombinacja ta zdaje się być bardzo nieprawdopodobną. Dr. Hasner, będący członkiem Izby panów, należał onego czasu do składu tak zwanego bürgerministerstwa, a na początku r. 1870 był nawet jakiś czas prezydentem ministrów, dopóki mu Polacy nie zdekompletowali Rady państwa. *Tagblatt* donosi, że konferencje tego rodzaju będą się dalej odbywać, dopóki przesilenie nie będzie miało końca.

Nazajutrz we środę istotnie miało poufną naradę to samo koło, i zajmowało się kandydaturą Hasnera na ministra spraw wewnętrznych. Opozycja przeciwko niej jest prawie jednogłośna, jak donosi ten sam *Tagblatt*.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej d. 29. stycznia przy pierwszem czytaniu projektu ustawy kwaterunkowej, na wniosek Dumby, przekazano takową umyślnej komisji z 18 członków złożonej. Następnie referowano o petycjach z komisji kolejowej, sądowniczej i budżetowej. Na uwagę zasługiwała petycja Karola Fiebingera, technicznego urzędnika przy nawodnieniach morawskich, zawierająca szczegóły nadużyć przy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Komisja uznała ją za nieprzydatną do parlamentarnego traktowania jako „prostą denuncjację", i zaproponowała, żeby ją zwrócić dr. Kronawetterowi, który ją był wniósł. Wniosek ten przyjęto mimo opozycji Kronawettera. Jestto pierwszy wypadek takiego załatwienia petycji. Petycję kolegium notarjuszów krakowskich o zmianę § 2. alinea 6. ordynacji adwokackiej w tym duchu, aby kandydatom adwokackim wliczaną była dwuletnia praktyka notarjalna, odstąpiono rządowi do ocenienia, podobnież stało się z petycją gminy Zaleszczyki o budowę stałego mostu na Dniestrze. Liczne petycje listonoszów i drożników o regulację płac, odstąpiono rządowi. W ten sam sposób załatwiono petycję wielu firm kupieckich o wzięcie na koszt państwa ważnej pod względem handlowym drogi z Czerniowiec do Nowosielicy.

Z kolei wzięto pod obrady zmienioną w Izbie panów ustawę o ekspropriacji pod koleje żelazne i przyjęto w dwóch paragrafach zmiany poczynione przez Izbę panów. Prezydent Rechbauer przerwał dalsze obrady nad tym przedmiotem, i naznaczywszy następne posiedzenie na piątek, chciał na porządku dziennym tegoż postawić drugie czytanie ustawy o przepisach dodatkowych w ordynacji wyborczej do Rady państwa. Na wniosek jednak Hohenwarta, który zrobił uwagę, że przedmiot taki, jako wkraczający w konstytucję nie powinien być traktowany pod nieobecność ministerstwa, uchylono to z porządku dziennego.

Komisja budżetowa Izby poselskiej na posiedzeniu d. 30. stycznia uchwaliła petycje duchowieństwa gr. kat. o podwyższenie dotacji odstąpić komisji wyznaniowej, a petycję lwowskiej kapituły ormiańskiej, tudzież rabinów z Czech o subwencje ze skarbu państwa, przekazać rządowi.

Pp. Lasser i Stremajer mają się znacznie lepiej.

Z teatru wojny.

Najnowsze telegramy donoszą o zajęciu przez Moskwę Rodosto, Czorlu i Burgas. Rodosto leży nad morzem Marmora, na pół drogi między Gallipoli a Konstantynopolem. Czorlu znajduje się na północ od Rodostu, w środkowym prawie punkcie u wejścia do półwyspu, na którego kończynie leży Konstantynopol. Zajmując Rodosto Moskwa od Gallipoli i wojsk tureckich tam zebranych zasłoniła swe prawe skrzydło armii, operującej na Konstantynopol w chwili, gdy centrum armii zajmowało Czorlu. Zajęcie Burgas, nad Czarnem morzem, jest ważne dla operacji floty moskiewskiej. Burgas ma dobry port, tam więc schronić się mogą okręta moskiewskie, krążące po Czarnem morzu. Dotąd przed ścigniem tureckich pancerników uciekać musiały aż do portów krymskich.

Już dziś nie ulega wątpliwości, że Moskwa postanowiła bądź co bądź obsadzić Konstantynopol, czy to w skutek układu z Portą czy przemocą swej armii. W Czorlu wzięła w niewolę Moskwa cztery tabory tureckie, które się nie opierały, w przekonaniu, że rozejm jest zawarty.

Tymczasem swoim dowódzcom i oficerom zakazała Moskwa nic a nic żołnierzom niemówić o zawarciu rozejmu. Z wszystkiego wypływa, że tureccy pełnomocnicy podpisali preliminarja pokojowe, lecz jeszcze nie podpisali rozejmu, gdyż Moskwa te wszystkie warunki, które byłyby jak największego hałasu narobiły w Europie, nie włożyła w preliminarja, lecz w przedwstępne warunki rozejmu. Doniósł wczoraj berliński telegram półurzędowy, że trudności w podpisaniu rozejmu powstały w skutek żądania Moskwy, ażeby Turcja przyjęła przedwstępne wojskowe warunki rozejmu. Temi warunkami mają być wydanie fortec bułgarskich Moskwie i czasowe obsadzenie Konstantynopola. Gdy tych najprzykrzejszych warunków nie chcieli podpisać tureccy pełnomocnicy, wziął ich z sobą wielki książę Mikołaj z Kazanłyku do Adrjanopola, nie pozwoliwszy się im skomunikować z Portą. Pełnomocnicy są więc dzisiaj niewolnikami jego, aby nie mogli ostrzedz Portę, iż co dobrowolnie podpisać nie chcieli, to Moskwa operacjami swej armii na Konstantynopol przedsiębierze, i przed podpisaniem rozejmu fakta dokonane stworzyć zamierza.

W chwili gdy rokowano w Kazanłyku o rozejm i preliminarja pokojowe i gdy d. 23. stycznia Porta umocowała pełnomocników do podpisania preliminarjów, moskiewskie wojska nad Łomem i w Dobruczy otrzymały rozkaz do operowania na Razgrad, Osmanbazar i Szumlę z jednej strony, i do operowania na Warnę, podczas gdy Ruszczuk już przedtem osaczono. Świadczy to najlepiej, że o zawarciu rozejmu nie myślano w głównej kwaterze moskiewskiej, a korzystać chciano jedynie z niepewności, jaka co do rozejmu istniała w armii tureckiej.

Z Belgradu donoszą, że już od ośmiu dni trwa walka między Serbami a Turkami pod Pristiną. Serbowie ponieśli tam wielkie straty. Bardzo źle stać tam musi z Serbami, skoro dzień po dniu głoszą, iż walka nierozstrzygnięta, a o zwycięstwach ani wspominają.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 1. lutego.

— Ze złą wiarą *Czasu* walczyć byłoby rzeczą napróżną. Fakt powszechnie znany, iż margrabia nie był przyjętym do Towarzystwa rolniczego, o którym sam *Czas* pisał w r. 1861, jest u niego nieprawdziwym. Jak zaś przekręca słowa mu niemiłe i poprostu kłamie, dowodzi następujące jego twierdzenie, utrzymuje, iż autor studjum o Wielopolskim wypowiedział, iż Towarzystwo rolnicze, zostało podżegnięte słowami cara „precz z marzeniami," — tymczasem autor studjum nie o podżegnięciu Towarzystwa lecz narodu mówi w ustępie, wykazującym przyczyny, które wywołały ruch 1861. Prowokacyjny charakter mowy cara w tem się mianowicie okazał, iż po niej przestano wierzyć w możność uzyskania od rządu moskiewskiego warunków politycznego bytu w zakresie autonomii z r. 1815 i postanowiono zdobyć sobie te warunki. Rozumiemy dobrze, dlaczego niemiłą jest *Czasowi* prawda o Wielopolskim i o wypadkach 1861—63 lecz to nie upoważnia go do kłamania i wmawiania w autora tego czego nie wypowiedział. Mamy przed sobą *Czas* z roku 1861 i 62 i korzystamy z niego w naszem studjum. Zacytujemy więc jego opinię i fakta jakie podawał wtedy dla porównania ich z tem, co dzisiaj o nich mówi. Czytelnicy z tego porównania nabędą wyobrażenia o prawdomówności tego organu, broniącego dzisiaj panslawistycznej polityki Wielopolskiego, którą dawniej najsurowiej ze wszystkich organów potępiał i najwięcej się przyczynił do oburzenia i nienawiści, jaką naród przejęty był dla margrabiego.

— Panna Wanda Renée, która rozpoczęła wczoraj swe gościnne występy jako Rachela w „Żydówce" Halevy'ego, przywitaną została przez publiczność z wielką sympatją. Głos jej siły wybornie się nadawał do tej partji a w *ensemblach* dominował nad innemi. Z tego powodu najświetniej wypadły te sceny, które wymagają wielkiej potęgi głosu, mniej dobrze ustępy, w których potrzeba uwydatnić czułość. W ogóle, zdaje nam się, że panna Renée powinnaby głównie występować w operach czysto niemieckich. Mamy na to pewne powody, a jej „Walentyna w Hugenotach" dotąd żywo stoi nam w pamięci.

— Dowiadujemy się, że wkrótce przybędzie do Lwowa jedna z najznakomitszych pianistek żyjących obecnie, pani Anna Essipow. Artystka ta, której sława ustalona od kilku lat tak w Europie jak w Ameryce, powinna i u nas niemałe wzbudzić zajęcie dlatego, że pani Essipow zawdzięcza swój raz głos niezrównanemu wykonaniu utworów Szopena. W Nowym Jorku, gdzie pani E. 30 koncertów dawała, było kilka poświęconych wyłącznie utworom Szopena.

— Ochotnicza straż ogniowa odbędzie dnia 10. lutego (w przyszłą niedzielę) doroczne walne zgromadzenie o godzinie 3 popołudniu w sali gimnastycznej „Sokołą" przy ulicy Kurkowej. Na porządku dziennym oprócz sprawozdania z czynności i funduszów są także nowe wybory: prezesa Towarzystwa i naczelnika korpusu na lat trzy, tudzież wybór jednorocznych funkcjonarjuszów, jakoto: zastępcy naczelnika, przewodników oddziałowych, sześciu członków wydziału, sądu honorowego i komisji kontrolującej.

— Wczoraj w nocy w kamienicy hr. Baworowskiego przy ulicy Czarneckiego, okropną popełniono zbrodnię. Jeden z żołnierzy, którzy tam dozorują stajnią zamordował swego towarzysza za to, że ten sprzedawszy gnój nie podzielił się z nim uzyskanym ztąd dochodem. Morderca zwłoki przykrył gnojem i tak je też zastała komisja. Zbrodniarz sam się oddał w ręce sprawiedliwości szlochając i narzekając.

— W niedzielę odbędzie się o godz. 4 po południu w biurze rękodzielników w gmachu ratuszowym walne zgromadzenie Stow. czynnej miłości bliźniego. Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunków za r. 1877; 2 Budżet na r. 1878; 3 Wybór wydziału; 4. Sprawy administracyjne. Wydział uprasza o jak najliczniejsze zebranie się.

— Komitet wystawy krajowej ogłasza następującą odezwę: Panowie wystawcy miejscowi (lwowscy) którzy dotąd katalogu i wykazu nagród nie odebrali, zechcą zgłosić się po nie do sklepu braci Schayerów, ulica Karola Ludwika we Lwowie, gdzie odebrać mogą także medale pamiątkowe bite na cześć prezesa komitetu wystawy Jego Exc. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

— Walne zebranie oddziału lwowskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w niedzielę 10. lutego o 3½ godzinie z południa w kancelarji komitetu Towarzystwa, gmach Ossolińskich na 1szem piętrze. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z czynności rady oddziału. 3) Sprawozdanie rachunkowe. 4) Regulamin obrad walnego zebrania oddziału. 5) Wybór 5ciu delegatów do rady ogólnej. 6) Wnioski członków. 7) Przyjęcie nowych członków.

— Na przedwczorajszym wyborze deputowanego do Rady państwa z samborskiego okręgu większych posiadłości w miejsce dr. Wereszczyńskiego, wybrany został p. Otton Hausner większością 30 głosów przeciw 13.

— W sprawie kradzieży rogu wielickiego zapadł już wyrok, ale mimo to o oddaniu go prawym właścicielom, górnikom wielickim dotąd nic nie słychać. Cieszy nas więc, że p. Łepkowski nie zaspał sprawy tej i jak się *Czas* dowiaduje, zgłosił się do c. k. prokuratorji skarbowej, pragnąc otrzymać wiadomość, co zostało przedsięwziętem pod względem zwrócenia górnikom wielickim skradzionego rogu. Zapewne p. Łepkowski wychodzi z tej zasady iż gdy najwyższy trybunał zasądził i ukarał winowajcę, przyznanie więc rzeczy skradzionej jej prawnemu właścicielowi, choćby ona zostawała w rękach Rothschilda, nie ulega wątpliwości.

— Do korzystania z rozdawnictwa „zupy rumfordzkiej" cisną się ubodzy tego roku o wiele liczniej, niż lat ubiegłych. Dotychczas rozdano 3868 porcyj zupy i 3779 porcyj chleba; liczba rozdawanych codziennie porcyj dochodzi w przecięciu do 250! Ponieważ fundusze na ten cel zebrane już się wyczerpują, przeto uprasza się szanowną publiczność o składki na ten cel i przy tej sposobności notujemy dary złożone u p Ignacego Drexlera: Z kasy instytutu ubogich miasta Lwowa 50 złr., JWp. Wacław hr. Baworowski 50 zł., pani z hr. Dzieduszyckich Matkowska 3 zł., p. Tustanowska 3 zł., p. D. D. 5 zł., p. Ludwina K. 3 zł., p. L. Z. 5 zł, p. Panik 2 zł., W. ks. infułat Morawski 10 zł., ks. Rodecki 2 zł., JWp. August hr. Dzieduszycki 5 zł., hr. Dzieduszycki 5 zł., pp. Kwiryn Niezabitowski 2 zł., Wincenty Orłowski 5 złr., Józef Jabłonowski Prus 5 zł., Jan Wieczyński 10 zł., Stańkowski 3 zł., Józef dr. Skałkowski 1 zł., Józef Zawadzki 5 zł., Alojzy Blacharski 5 zł., Jan Żółtowski 1 zł., A. B. 3 złr., N. N. 10 zł., N. N. 5 zł., J. K. 3 zł., Oleś Rokoński (miesięcznie) 1 zł.; razem 202 zł.

— **Probuźna.** (Błędny wymiar opłat stemplowych.) W roku 1871 zawarłem ugodę sądową z śp. A. Z. w sądzie tarnopolskim w kilkunastu pozycjach z tytułu rozmaitych należytości. Według ustawy o wymiarze należytości przypadała rządowi należytość prawna około 60 złr., podczas gdy urząd wymiarowy — horribiliter! ni mniej ni więcej tylko dziesięć razy tak wysoką kwotę oznaczywszy, podpisanemu 639 zł. 82 ct. zapłacić polecił.

Taką rażącą niesprawiedliwością w wymiarze należytości prawnej do żywego tknięty, podałem rekurs, w skutek którego zniżono należytość na 488 zł. 82 ct. w. a., a gdy i tem nic nieznaczącem zniżeniem zadowolnić się nie mogłem, upominając się natarczywie o słuszny, ściśle do ustawy zastosowany wymiar należytości, doczekałem się wreszcie po upływie 6 lat, zniżenia należytości z pierwotnego wymiaru kwoty 639 złr. 82 ct. na 70 zł. w. a., pyzczem zaznaczyć tu wypada, że 6letnie pasowanie się z urzędami finansowemi, i wielokrotne jazdy w tym przedmiocie przedsiębrane, przyprawiły mię o koszta przewyższające o wiele należytość wymiarową.

Czyli takie postępowanie jest godziwe, zostawiam tym do osądzenia, na których dotycząca niesprawiedliwość cięży; a ponieważ fakt powyższy nie jest unikatem, lecz tendencyjnym fiskalizmem wbrew wszelkim ustawom nader często się objawiającym, a tem samem stanowiący grawamen wielkiej doniosłości, dowodzący, do jakiego stopnia niedokładności w ocenieniu prawdziwej wartości przedmiotu, podlegającego wymiarowi należytości c. k. urzęda się posuwają, a przez to strony krzywdzą i do niepotrzebnych rekursów i kosztów zmuszają, podaję niniejszy substrakt do wiadomości i pod sąd ogółu z tą uwagą, ażali nie byłoby już raz na czasie w drodze wysokiej Izby Rady państwa położyć tamę dalszym dotkliwym w tem kierunku nadużyciom, będącym istną klęską dla stron do podobnych opłat obowiązanych.

Eugeniusz Eckhardt.

— **Za Komarem Henrykiem**, zbiegłym dyrektorem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wydał sąd krajowy w Krakowie list gończy, w którym podaje, że suma zprzeniewierzona wynosi 20.000 zł., a sprawca liczy 60 lat wieku.

— **P. Secchi**, słynny astronom i dyrektor obserwatorjum w Collegio romano, zachorował niebezpiecznie i ma być blizkim śmierci.

— **Z Krakowa** otrzymujemy następującą odezwę: „Komitet wydawnictwa dzieł Lucjana Siemieńskiego, zawiązany w skutek życzenia pozostałej wdowy, pragnąc tak dla dobra piśmiennictwa jak spadkobierców zmarłego, zająć się jak najrychlej przygotowaniem zupełnego wydania pism po nim pozostałych, zgłasza się niniejszem do wszystkich panów nakładców z uprzejmą prośbą, ażeby o prawach jakie mieć by mogli do pewnych części pozostałości literackiej Lucjana Siemieńskiego, zawiadomić raczyli komitet pod adresem przewodniczącego, w gmachu akademii umiejętności w Krakowie, a to najdalej do dnia 31. marca r. b. Ci zaś, którzy życzyliby sobie nabyć prawo do zamierzonej całkowitej edycji, zechcą zawiadomić o tem komitet w taki sam sposób do dnia 1. marca r. b.

J. Majer, przewodniczący. A. Szukiewicz, Łepkowski, K. Estreicher, J. Szujski, St. Tarnowski, F. Piekosiński.

— **Poznań** 30. stycznia. Cały Poznan pełen jest najrozmaitszych wieści o pijatykach i lamparce, jakie się wydać miały w tutejszych wyższych zakładach naukowych. Chłopcy opowiadali sobie onegdaj po szkole, że dyrektorowie robili obszerne poszukiwania i wpadli na trop bardzo rozgałęzionego stowarzyszenia młodych a zepsutych chłopaków, którzy pili jak starzy — na komendę, i podług wszystkich prawideł knajpy niemieckiej. Śledztwo jeszcze nieukończone, ale powiadają tyle, że młodzież od niższej kwarty do sekundy wyższej hulała po nocach do godziny 12 i 1. Odkryto kilku czy dziesięciu szynkarzy, którzy nie tylko, że młodzież przyjmowali, ale ją nadto do pijaństwa i gry rozmaitej zachęcali. Byli między nimi tacy niesumienni wydrwigrosze, że chłopakom małym udzielali kredytu do kilku i kilkunastu talarów.

Dowiadujemy się w tej sprawie, że owi uczniowie, którzy tak nieporządne życie prowadzili, uczęszczają już to do tutejszej szkoły realnej, już to do tutejszego protestanckiego gimnazjum Fryderyka Wilhelma i są prawie wyłącznie Niemcami lub żydami.

Nowy żelazny most Chwaliszewski jest już do połowy wybrukowany. Robotnicy pracują nad brukowaniem codziennie do godziny 7 wieczorem; po zapadnięciu zmierzchu przy świetle elektrycznem.

Kwestja poruszona świeżo w pruskiej Izbie poselskiej, a tycząca się władzy egzekutywnej komisarzy państwowych dla administrowania majątku biskupiego, rozstrzygniętą została już w kilku procesach przez tutejszy sąd powiatowy i sąd apelacyjny w duchu rządowym. W kilku sprawach odnośne wyroki stały się już prawomocne, jedna zaś toczy się obecnie przed najwyższym trybunałem, którego decyzji oczekują w kołach jurydycznych z wielką ciekawością.

Gmina Fabianowo w powiecie chodzieskim, przechrzczona wbrew swej woli na „Adolfsdorf", zaniosła, jak się *Dzien. Pozn.* dowiaduje, prośbę do ministra spraw wewnętrznych o przywrócenie jej dawniejszego nazwiska. Spodziewać się należy, że za przykładem mieszkańców Fabianowa pójdą i inne osady polskie, które tym samym losem dotknięte i których nazwy w nieprawny sposób zmienione zostały.

— **O strasznej zbrodni**, dokonanej w Mławie d. 24. z. m., pisze *Kurjer codzienny*: Pan S., urzędnik z biura naczelnika powiatu, otruł dwóch małych swych synów truciznę, którą im zadał w cukierkach. Po dokonaniu tego, odebrał sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru. Przyczyną samobójstwa miały być kłopoty finansowe. Najprzód pann S. dał dzieciom truciznę. Gdy na młodszym synku, trzeci rok życia liczącym trucizna skutki swoje wywierać zaczęła, zbrodniarz wyszedł do osobnego pokoju i tam po dwakroć strzelił sobie w szyję z rewolweru. Ponieważ mierzył bardzo blisko, wystrzałów więc nie było prawie słychać. Dopiero za drugim wystrzałem kula wyleciała tyłem szyi i utkwiła w suficie. Starszy ośmioletni synek, usłyszawszy upadek ciała ojca, pobiegł do krewnego na tej samej ulicy zamieszkałego, padł przed nim na kolana i sam nie wiedząc jeszcze, że jest otruty, błagał o ratunek dla młodszego swego braciszka. Wkrótce jednak i na nim trucizna skutki wywierać poczęła, a w parę godzin, pomimo ratunku kilku doktorów, życie zakończył.

— **Wyrok śmierci losem.** Stare to dzieje, że amerykańscy przysięgli godzą się na swoje orzeczenie przez los. W ostatnich dniach grudnia w Shawneetown w Counthy Gallatin w Illinois stawał

przed sądem John Akten oskarzony o morderstwo. Dowody były silne, jednakże między przysięgłymi wielka zachodziła różnica zdań, nie co do winy, lecz co do wymierzyć się mającej kary, w Illinois bowiem sami przysięgli wymierzają karę. W tym przypadku dziewięciu przysięgłych było za długiem więzieniem, trzech zaś za powieszeniem. Gdy rozprawy nie doprowadziły do rezultatu, rzecz powierzono losowi. Użyto do tego trzech słomek, najdłuższa znaczyła szubienicę, średnia dożywotnie, krótka 20-letnie więzienie Wyciągnięto najdłuższą, a jury na tej podstawie orzekło karę śmierci. Ponieważ atoli jednego z adwokatów oskarzonego doszło to postępowanie przysięgłych, przeto obalono orzeczenie tą drogą powzięte, a trybunał rozpisał nową rozprawę na marzec, skazując trzech z jurorów na kary pieniężne od 100—50 dolarów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe Spółki rolniczej w Tarnopolu z dnia 28. stycznia 1878.

Wiadomości pokojowe są przez spekulantów wyzyskiwane dla sprowadzenia zniżenia cen zboża, pod tym wpływem młyny wstrzymują się z zakupnem i ograniczają się do najmniejszych, niezbędnych potrzeb, do tego przyczynia się zwykła w tej porze stagnacja w handlu zbożowym, które czynniki razem wzięte spowodowały zniżenie cen szczególniej w pszenicy, która jest trudniejszą do zbycia, zwłaszcza w gatunkach pośledniejszych. Nie sądzimy jednakże, aby ta zniżka miała być stałą, bo zapasy zboża na targach zagranicznych bardzo szczupłe, a dowóz zboża moskiewskiego na targi europejskie nawet w razie zawarcia pokoju od razu zapewne unormowany nie będzie; w kraju naszym były zbiory dosyć szczupłe, a przez dotychczasowy wywóz bardzo się zmniejszyły. — Pszenica czerwona więcej od białej i żółtej pytana, żyto niełatwo znajduje odbiorców, toż samo groch, natomiast jęczmień utrzymuje się w cenie. Za koniczyną popyt w ostatnich czasach o wiele się ożywił.

Ceny tarnopolskie.

Za 100 kilogramów netto płacono: Pszenica biała od 9 — do 10·20, żółta od 8·50 do 10·—, czerwona od 9·50 do 10·40. Żyto 5·50 do 6·80. Jęczmień 6·— do 7·50. Hreczka —·— do 5.50. Kukurudza —·— do —·—. Owies 5·— do 5·50. Proso —·— do —·—. Groch 7·— do 8·25. Koniczyna 40·— do 50·—. Rzepak od 15·— do 16·25. Lnianka od —·— do 12·30. Okowita 10000 liter proc. od —·— do 28·50. *Dyrekcja.*

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, z dniem 31. grudnia 1877 w obiegu się znajdujących:

Listy hipoteczne; zł. 23,273.000.—
Asygnacje kasowe: zł. 2,257.050.—

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Treść nru 4 *Ruchu literackiego*: O ujemnych metodach krytyki (artykuł wstępny); Matusz Trębacz i Czarna Jagna, powieść przez St. Jannarego Sulitę (c. d.); O wpływie kobiet na utwory i losy Byrona, napisała Bibianna Moraczewska (c. d.); Głos z ziemi wygnania na piętnastoletnią rocznicę powstania narodowego w r. 1863 przez S. i Z. Duchińską; Pannie Otyldzie Bow przez K....ską z Dubiecka; Udział piątego pułku ułanów w kampanii 1831 r. napisał Józef Reitzenheim (c. d.); Sejm konwokacyjny 1733 r. przez Jana Stratyńskiego (c. d.); Jan Kiliński, szewc warszawski obraz dramatyczny przez G. F. (c. d.); Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu przez Alojzego Ligenzę Niewiarowicza (c. d.; Zbrodnia w Maltawern, przez Karola Baeta przełożyła Aniela Grzywińska (c. d.); Józef Dietl przez dr. Tadeusza Żulińskiego; Słów kilka o scenie lwowskiej; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Żywe pochodnie Nerona, obraz Henryka Siemiradzkiego na wystawie we Lwowie; Administracja turecka w krajach słowiańskich i administracja moskiewska w Polsce; Nekrologia: Adam Bartoszewicz, Leon Dembowski, Dominik Zieliński; Drobne wiadomości literackie, naukowe, artystyczne; Korespondencja od redakcji. Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł. W wstępnym artykule redakcja podnosi trzy ujemne metody krytyki, jedną która wszystko bezwzględnie potępia dla względów osobistych lub stronniczych, drugą która wszystko chwali dla tychże względów i trzecią, która za powód do nagany bierze treść patrjotyczną dzieła i dlatego potępia je, że ono nie jest tak bezduszne jak prace pozytywistów i pseudokonserwatystów. Wpływ tych metod krytyki na rozwój literatury jest wielce szkodliwy. Powieść Jannarego Sulity napisana językiem pięknym, wykazuje nam w pisarzu utalentowanego autora wielkopolskiego, który szczególniej dobrze zbadał życie ludu i opisuje je w powieści zajmująco i z wielkiem znawstwem. Wiersz pani Duchińskiej: Głos z ziemi wygnania, czytanym był na jednym z styczniowych obchodów i zachwycił wszystkich.

Telegramy innych pism.

Konstantynopol d. 29. stycznia wieczór. U Porty dotąd żadnych wiadomości o stanie układów co do zawieszenia broni i zawarcia pokoju. Moskiewskie przednie straży zajęły Czorlu i dotarły pod Burgas do morza. (*Fmblt.*)

Konstantynopol d. 30. stycznia. Rząd nakazał tymczasem wypróżnić tutejsze więzienia a więźniów do Skutari, Kadikioi i Modaniah przewieść. Toż samo przewożą archiwa i kosztowności z Dolma-Bagdże na stronę azjatycką. Wiele rodzin opuszcza miasto i przenosi się na wyspy morza Marmara. W Dżiddak, mieście portowem, wiodącem do Mekki, ma panować wielkie wzburzenie, zagrażające cudzoziemcom. Do indyjsko-angielskiej marynarki należący okręt jest już w drodze ku temu miastu.

Konstantynopol d. 30. stycznia. Moskale zbliżają się do Konstantynopola. Pod Burgas dotarli do Czarnego morza a pod Rodosto do morza Marmara. Linia telegraficzna do Warny przerwana. (*N. Presse.*)

Berlin 30. stycznia. Przegląd polityczny w *Nordd. Allg. Ztg.* zawiera ciekawy wywód. Według niej tak wiadomości *Morning Post* jak i oświadczenia Northcot'a w sprawie warunków pokojowych są niedokładne tak samo jak wiadomości tyczące się Austrji, które *Nordd. Allg. Ztg.* przypisuje ambasadzie austrjackiej w Londynie. Kwestja zajęcia Konstantynopola od strony lądu przez armię moskiewską od morza przez floty państw europejskich odgrywa w rokowaniach znaczną rolę.

Wiedeńska depesza do *Nat. Ztg.* uważa wiadomości angielskie o różnicach zapatrywań Austrji i Moskwy za przesadzone. Toczyły się wprawdzie ważne układy pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem, ale były one zupełnie różne od angielskich i jest nadzieja, że po słusznej rozwadze i dobrej woli, będzie możebnem dojść do takiego porozumienia, które zgodne postępowanie obu państw na przyszłość także umożliwi.

Kreuzztg. w artykule wstępnym zaznacza wielkie znaczenie kwestji wschodniej dla Austrji i upomina Moskwę, by pomnąc na to, że wszystkie swe powodzenia zawdzięcza Austrji, w stanowczej chwili nie stawiała korzyści ztąd osiągniętych na jedną kartę, stawianiem warunków, któreby żywotne interesa Austrji naruszały.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Co się tyczy austrjackiego protestu, zaszło pewne nieporozumienie pomiędzy prasą angielską a półurzędową austrjacką, mianowicie co do daty jego wysłania. Prasa angielska utrzymywała, że już w zeszłą sobotę hr. Andrassy wystosował protest do Petersburga, i że Northcote wiedział już o nim, gdy zapewniał w poniedziałek, że Austrja podziela zapatrywania Anglii. *Presse* zaś utrzymuje, że dopiero we wtorek notę tę wysłano, a *Fremdenblatt*, że dopiero we środę. Według zaś naszych prywatnych informacyj dzisiaj otrzymanych, pewną jest rzeczą, że jeszcze w poniedziałek debatowano w Wiedniu nad stylizacją tej noty. Northcote mógł zatem wiedzieć tylko, że Austrja notę taką wysłać postanowiła. O tem żeby i inne mocarstwa gwarancyjne, a więc Niemcy, Francja lub Włochy, poszły w ślad Austrji — jak to doniósł *Dziennik Polski* — o tem nikt zgoła w Europie nie wie.

Z Berlina prywatne wiadomości dziennikarskie utrzymują, że Niemcy zgadzają się już na konferencję czy też kongres. Widocznie więc nabrały one przekonania, że zdołają zmajoryzować na tej konferencji Anglię, pomimo że ona po uchwaleniu kredytów wystąpi na niej, jak się wyraził Bright, uzbrojona w działa i rewolwery.

Nowa Presse otrzymała następujący list z Bukaresztu: „Nie nadarmo wysyłała Moskwa tyle posiłków na teatr wojny, lubo widoczną było rzeczą, że Turcy i tej armii już sprostać nie mogą, jaką ona miała za Dunajem. Ale bo też te nowe wojska nic przeciw Turcji były wysyłane. Przezorny gabinet Petersburgski zgromadził 250.000 i to przeważnie w Mołdawii, aby strzegły przesmyków siedmiogrodzkich, a w Wołoszy, aby miały na oku przesmyk Bramy żelaznej.“ — Niezaprzeczenie w tem doniesieniu korespondenta *Nowej Pressy* jest wiele przesady. Moskwa w żadnym razie nie posiada w księstwach naddunajskich więcej nad 50 do 80 tysięcy. Zostały one tam, bo nie mogły przeprawić się przez Dunaj. Że jednak w danym razie ta kra Dunaju może wypaść na korzyść Moskwy, to nie ulega wątpliwości, jak i to również, że wojska te, przeznaczone pierwotnie przeciw Turcji, mogą być obrócone przeciw Austrji gdyby się tego okazała potrzeba.

Wiedeń d. 1. lutego. Dzienniki dzisiejsze donoszą: Wczoraj nadeszła tu odpowiedź Moskwy na ostatnią notę Andrassego; jest bardzo uprzejmą i akceptuje w zupełności żądania austrjackie. Moskwa uznaje jak najwyraźniej możność zmodyfikowania ułożonych z Turcją preliminarjów pokojowych, i przyznaje, że takowe tak długo nie mogą być uważane za definitywne, dopóki się na nie Europa nie zgodzi. (Corr. B.)

Londyn 1, lutego. W Izbie panów oświadczył dziś Derby: Mogą zajść okoliczności takie, iż odpłynięcie floty angielskiej do Stambułu będzie aktem stosowności, i jeżeli się to stanie w interesie ludzkości, to nietylko nie naruszy powszechnego pokoju, lecz owszem przyczyni się do niego.

W Izbie gmin zawiadomił Nothcote, że telegraf pomiędzy Stambułem a Gallipoli został przerwany. Rząd zawiązał teraz korespondencję ze Stambułem, aby wybadać, ile osób tamże może mieć prawo do opieki ze strony Anglii. Następnie wniósł Forster znaną propozycję przeciwko kredytowi. Członek gabinetu Cross oświadczył na to, że celem Anglii jest trwały pokój, lecz obstaje on przy żądaniu kredytu, ponieważ Moskale posuwają sie naprzód.

Ateny 31. stycznia. Izba większością 121 głosów przeciwko 6 na tajnem posiedzeniu uchwaliła wotum ufności dla gabinetu, i upoważniła go do działania w myśl interesów Grecji.

Ateny 31. stycznia. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu, Izby prezydent gabinetu Komunduros wyłuszczył swój program polityczny. Jeżeli takowy będzie przyjęty przez Izbę, natenczas rząd przedłoży projekta o przedsięwzięciu nadzwyczajnych środków. Komunduros wezwał Izbę, aby prowadziła rozprawy dalej, i dodał: gdyby w Izbie nie stało kompletu potrzebnego do uchwał, to okoliczność tę będę uważał za wotum nieufności, i natychmiast podam się do dymisji. W okręgu tesalskim Volo 24 gmin ustanowiło rząd prowizoryczny.

Londyn 31 stycznia. Ciągle odbywa się na wielkie rozmiary agitacja przeciwko kredytowi na uzbrojenia. Z Woolwich wyprawiono wczoraj wielką ilość torpedów dla floty Śródziemnego morza.

Londyn 31. stycznia. Izba niższa. Northcote odpowiada na interpelację: Według jego informacji zawieszenie broni dotąd nie podpisane. Moskale posuwają się w kierunku południowym, cel tego marszu jednak niewiadomy. Anglia obstaje jeszcze ciągle przy warunkach noty z miesiąca maja.

Buda-Peszt 31. stycznia. W Izbie niższej interpeluje Hermenyi co do warunków pokoju, zawieszenia broni, posuwania się Moskali ku Gallipoli i Konstantynopolowi i co do wpłynięcia floty angielskiej w Dardanele.

Londyn 31. stycznia. Lord Derby odpowiada na interpelacje w Izbie lordów, że książę Gorczakow nie umie opóźnienia zawieszenia broni wytłumaczyć, na Turcji zaś nie zdaje się wina ciężyć.

Moskwa niezaproponowała nadania dyplomatycznej sankcji obsadzeniu Konstantynopola, ani też nie zrobiono propozycji wspólnego zajęcia.

Londyn 1, lutego. Wczoraj w całem mieście wielkie manifestacje na rzecz wojny. Palono publicznie dzienniki, występujące przeciwko kredytowi.

Przyjechali dnia 1. lutego 1878.

HOTEL ZORŻA: W. Back z Bukaresztu. K. Pietruski z Rudy. W. Zaklika z Bukaresztu. B. Kremsen z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. A. Rodryk ze Rzeszowa. M. Kuzicki ze Stanisławowa. A. Machan z Rodatycz. B. Wołowski z Wiednia. A. Hilberg z Wiednia. M. Kutkowska z Przemyśla.

HOTEL LANGA: L. Massarik z Wiednia. G. Schweinberg z Wiednia. E. Sutter z Wiednia. K. Jermy z Wiednia. J. Riesenfeld z Gleiwitz. E. Schneier z Przemyśla. J. Kubicki z Kamionki.

HOTEL ANGIELSKI: T. Gabryelski z Tyczyna. W. Drzewiecki z Rużywoli. A. Łucki z Sarny. A. Schnell z Brodów. A. Soroczyński z Chliwczan. F. Tergonde z Rybotycz. K. Zadurowicz z Hawryłówki. W. Rozenfeld z Warszawy. L. Lethe z Warszawy. J. Krokewski z Rozdołu. Dr. M. Eberman z Kamionki.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Fedorowicz z Klebanówki. H. Brenner z Petersburga. M. Rozdzielski z Przemyśla. L. Scholmayer z Tuchowa. A. Anklewicz z Brodów.

HOTEL KUHNA: F. Majewski z Przemyśla. A. Krilower z Brodów. J. Ormysowski z Krystynopola.

HOTEL LAZARUSA: J. Wohllerner, adw. z Drohobycza.

W teatrze hr. Skarbka.
W piątek dnia 1. lutego 1878.
Po raz drugi:

JAN de THOMMERAY

Dramat w 5 aktach z francuzkiego pp. Augier i Sandeau, przekład Hieronima Kuczalskiego.

W sobotę dnia 2. lutego.
PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
O godzinie 4tej po południu.

Jaki ojciec, taki syn

Komedja w 1 akcie, przekład T. Skalskiego

Żyd w beczce

Wodewil w 1 akcie.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

Piękna Helena.

Opera komiczna w 3 aktach przez H. Meilhac i Lud. Halevy. — Muzyka J. Offenbacha. Kapelmistrz pan Kozłowski.

Początek o godzinie 7mej wieczór.
O godzinie 10tej wieczór
piąty

wielki bal maskowy akademicki

w nowo urządzonych i dekorowanych przez p. J. Dülla salach.

Lwów, z Izby handlowej, 1. lutego.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	244 —	246 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	121 50	123 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 35	85 15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 50	79 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 35	85 15
Banku hip. gal. 6 pr.	89 50	90 30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 —	86 80
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	21 25	22 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 47	5 56
Dukat cesarski	5 61	5 59
Napoleondor	9 41	9 50
Półimperjał rosyjski	9 60	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 88
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 Marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	102 75	104 25
Kupony w srebrze	102 50	104 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ
WIEDEŃ 31. stycznia 1878
godzina 2. minut 21. po południu

Losy kredytowe	161 75.	Węgier. kred.	212.25
Akcje fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	102.75
Unionsbank	67.—.	Kolej Kar. Lud.	245.50
Nordbahn	198.—.	Kolej Połudn.	79.—
Kolej Alföld.	115.—.	Kolej Elżbiety	165.—
Kolej Lw.-czer.	122.25.	Węg. Nordostb.	114.—
Rudolfsbahn	116.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.75.	Galic. indemniz.	86.25
Losy złr. 1864	137 75.	Kolej siedmiog.	107.50
Verkehrsbank	99 —.	Losy tureckie	14.—
Węg. galic. kolej	96.50	Kolej Państw.	260.—
Bankverein	75 50	Losy węgier.	77.75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 50
Rosyjski rubel papier.	1.28¼.	Renta węgierska	92.25

Usposobienie

Wiedeń d. 1. lutego
godzina 10. minut 50. przed południem

Akcje kred.	229.70	Anglo-austr.	101.70
Kolej Kar. Lud.	245.—.	Kolej połud.	79 —
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9 45½

Usposobienie słabe.

Berlin d. 31. stycznia. Russ. Bankn. 219 60. Credit. Act. 394 —. Lombarden 136 50. Galizier 104.50. Staatsbahn —.—. Rumänier 25.30. Oesterr.-Banknoten 171 —. Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 1. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 5 wieczór (pociąg nr. 2).

Nadesłane.

IIgi zeszyt
dzieła:
„Nauka rachunkowości ogólnej“
Dr. Schrotta
w przekładzie **M. Chrzanowskiego.**
wyjdzie w pierwszej połowie lutego r. b.

i rozesłanym zostanie wszystkim P. T. przedpłacicielom i osobom, które w zamiarze nabycia całego dzieła zatrzymały zeszyt pierwszy (**rozesłany na okaz**).

Dla uporządkowania wysyłki uprasza się uprzejmie o spieszne zamówienia, albo zwrot pierwszego zeszytu pod adresem M. Chrzanowskiego, Lwów, Teatr nr. 48, **z wyrażeniem na opasce, kto zwraca.**

Od dnia 1. lutego
mieszkać będę przy ulicy Ormiańskiej l. 15. pierwsze piętro.
Dr. Ż. Krówczyński.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie o *herbacie w handlu towarów korzennych Wł. Marszałkiewicza* we Lwowie.

Alma Loewenstein,
Izydor Rubin
zaręczeni.

APTEKA
pod Rzymskim cesarzem
„Tytusem“
T. Torosiewicza
we Lwowie przy ul. Czarneckiego
utrzymuje na składzie
PROSZKI Dr. CANEAU
przeciw
gośćcowi i reumatyzmowi.

Proszki te wszechstronnie wypróbowane są najpewniejszym i niezawodnym środkiem, przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** każdego rodzaju, a najdotkliwsze bole leczą w przeciągu 24 godzin.

Przy zażywaniu tych proszków oddawać się mogą cierpiący zwykłym zajęciom 1527 1 3

Proszek zawarty w kapsułce z opłatka wraz ze sposobem użycia kosztuje **10 ct.** Do zupełnego wyleczenia się z najuporczywszych cierpień reumatycznych, potrzeba 30 do 40 proszków.

BUKIETY
zawsze najładniejsze i balowe ręczne, kotylionowe z kwiatów świeżych i zasuszanych
w handlu nasion
K. Geistlerowej
jako też wszystkie gatunki nasion, jarzyn, kwiatów, traw i koniczyn.
1526 1—4

Upraszam
1523 pełnomocnika 1—5
i zastępcę prawnego
spraw Strusowskich
o wypełnienie umowy.
Nabywca „Krowinki.“

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie (Rynek główny 24).
wyszły
NAJNOWSZE TAŃCE
KARNAWAŁOWE
ulubionych naszych Kompozytorów:

Kadryle z opery „Straszny dwór“ ułożone na fortepian przez **A. Rosenkranza** c. k. kapelmistrza. Z ryciną 70 ct

Trąba sygnałowa. Polka szybka. ułożona na fortepian przez **A. Rosenkranza,** c. k. kapelmistrza. Z ryciną cena 50 ct.

Plaisir de Salon. (Salonfreuden.) Walce na fortepian przez **A. Rosenkranza,** c. k. kapelmistrza. 90 c.

Wesoło nam graj. Trzy mazury ułożone na fortepian przez **M. Madurowicza.** Cena 70 ct.

Postęp pracy. Mazury na fortepian, przez **F. Tymolskiego.** Cena 64 ct. 1409 4—5

TOALETY BALOWE
wykonuje
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Józefiny Dąbrowskiej,
przy ulicy Halickiej l. 13, Isze piętro.
Na żądanie uskuteczniają się gotowe suknie balowe z własnej materji po cenach bardzo przystępnych.

!! Na karnawał !!
r. 1878
najnowsze TAŃCE
FABIANA TYMOLSKIEGO

„Szopki“ Mazury . . . 64 ct.
„Chałupeczka niska“ Kadryle 70 „
„Wstęga Wisły“ Krakowiaki 64 „
„Bidu sobi kupyła“ Dumka i Kołomyjki . . . 64 „
„Milionerka“ Polka francuska 45 „
„Czy mogę prosić?“ Walce 90 „

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ul. Sykstuska Nr. 13. II. piętro. 1373 5—6

Na dokładny adres uskuteczni się przesyłkę na prowincję nie licząc wcale za opakowanie, w miejscu zaś doręcza się do domów bezpłatnie.

Kalafiory
o dużych i pięknych różach, sztuka od 40 do 80 ct.
Róża smażona
pół kil. 60 ct.
Smalec peszteński
1499 pół kil 44 ct. 2—6
poleca
KAROL KLIMOWICZ
we Lwowie przy ul. Wałowej.

Ogień słońca
naśladowany wskutek umiejętnych badań.
Daremnie
otrzyma każdy
imit. klejnoty brylantowe.

Brazylijska szlifiernia djamentów otrzymała z powodu najnowszego wynalazku nieosiągniętego dotąd szlifowania, ze strony swego rządu polecenie, zajmywać się także szlifowaniem fałszywych djamentów. Próba wypadła tak dalece świetnie, że tamtejsze władzy były spowodowane, ażeby nie dać sposobności do oszukaństw, zaka ać dalsze szlifowanie fałszywych djamentów, ponieważ takowych od prawdziwych rozróżnić nie było możebnem. Szlifiernia ta przysłała do naszego handlu wywozowego wszystkie fałszywe brylanty z poleceniem, wyprzedać takowe za każdą cenę, byle się bodaj za fasony koszta powróciły.

Żaden fachowiec w świecie nie jest w stanie rozróżnić fałszywych brylantów od prawdziwych, jeżeli takowych poprzód nie podda ścisłemu badaniu.

Brylanty są tak delikatne i łudzące, że tak jak prawdziwe w ciemności lśnią.

Wszystkie te brylanty oprawione są w najlepsze złoto doublé, przeczo każdy drogiemi pieniądzmi kupiony klejnot, staje się zbędnym.

Spis klejnotów:

Pierścień brylantowy, w najpiękniejszym i cudownym fasonie, dla panów i pań	zł. 2.—
Para kolczyków brylantowych z 1 lub 2 kamieniami, w najpiękniejszej szkatułce oprawne w srebro	„ 2.50
Broszka brylantowa w imit. oprawie srebrnej, nad 28 kamieni	„ 2.50
Brylantowa szpilka do krawatki, nader oleganeka	„ 1.50
Brylantowy krzyżyk na szyję, najmodniejszy	„ 1.50
Brylantowy naramiennik, najlepszy	„ 2.50
Brylantowy medalionik, cudowny	„ 2.50
Brylantowy guzik do koszuli, w najpiękniejszym fasonie	„ —.80
Brylantowy dyadem i obrazeka do włosów	„ 2.50
Sznurek najpiękniejszych pereł na szyję	„ 1.—
Kolja na szyję, najpiękniejszej roboty weneckiej	„ 1.50
Długi łańcuszek do zegarka, roboty weneckiej, którą sobie tylko pomyśleć można	„ 2.50
Krótki łańcuszek do zegarka, oprawny w najlepsze złoto, męzki	„ 1.50
Brylantowy zameczek do pereł, na każdą ilość sznurków	„ 2.—

Uprasza się wszystkich czytelników i czytelniczek, żeby zechcieli korzystać z tej sposobności i nabyć prawie za bagatelę klejnoty odpowiadające teraźniejszej modzie, gdyż wyrobu tak doskonale imitowanego brylantów nigdy nie będzie. Najspieszniejsze nadesłanie zamówienia jest z powodu mnogich zamówień bardzo konieczne.

Adres dla państw europejskich: 1113 2—6
Central-Import imit. Schmucksorten
we Wiedniu, Wiedeń, Hauptstrasse 31.

Balowe suknie
od 12 zł.
i garnitury kwiatów
od 5 zł. poleca
Pomorska
ul. Hetmańska l. 6.
1427 4—8

Zające po 1 złr.
sztuka u
p. Zontaka,
u hr. Dzieduszyckiego)

Pensjon wyższy żeński.
Obecnie mieszkam przy ulicy **Halickiej l. 37,** na Iszem piętrze, vis a vis nowego gimnazjum.
J. Cieleska.

Adolf Lukas
dr. medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki, lekarz sądowy, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu i t. d., ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż koło placu Dominikańskiego) nr. 8, I. piętro, od godziny w pół do 3ej do 4ej popołudniu. 1370 3—4

Kalafiory
algierskie
w dużych pięknych różach poleca
najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
w rynku l. 42. 1222 4—?

Pomieszkanie
o pięciu pokojach, z których dwa frontowe i kuchnia na Iszem piętrze z meblami lub bez, przy ulicy Słowackiego nr. 4, rocznie lub miesięcznie do wynajęcia w każdym czasie. Bliższa wiadomość tamże na pierwszem piętrze. 1—4

JAN SZYMONEK
z Lubaczowa,
asenterowany w roku 1845 do c. k. pułku „Graf Mazzuchelli“ i od czasu tego niema o nim żadnej wiadomości. Uprasza się, ktoby miał o nim jaką wiadomość, łaskawie podpisanego zawiadomić.
Krowica Hołodowska 30. stycznia 1878.
1529 1—3 *Hawryło Hayduk.*

Do wydzierżawienia
Brykula nowa
w powiecie trembowelskim.
Zgłosić się do W. Wandy Tyszkowskiej w Brykuli Nowej, poczta Chmielówka.
1459 2—8

Na karnawał!!
poleca MAGAZYN
Antoniego Müllera
we Lwowie przy ul. Halickiej l. 17
Kapelusze składane (Chapeau-Claqué) tybetowe i atłasowe.
Cylindry najnowszego fasonu.
Koszule balowe, z przodami gładkimi i haftowanymi. 1463 1—8
Kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.
Rękawiczki mezkie koloru „pallia“ i „lapis“.
Krawatki białe i czarne gotowe i do wiązania.
Spinki do przodów i mankiet.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Zmiana lokalu.
JOZEF POTOCKI
skład obuwia męzkiego i damskiego,
uwiadamia Szanownych panów na prowincji jakoteż i w mieście, iż przeniósł niosłem swą pracownię z ulicy Sobieskiego
na ulicę Jagiellońską (dawniej Jezuicka) w domu p. Szeliskiego nr. 10,
na rogu, naprzeciw Kasy Oszczędności, dziękując za łaskawe względy i oraz poleca się Szanownym panom nadal. Wszelkie zamówienia na prowincję
1441 4—8 uskuteczniają się jak najakuratniej
Z głębokiem poważaniem **Józef Potocki.**

HERBATY

chińskie i karawanowe
zbioru majowego 1877
poleca
w największym wyborze
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we Lwowie, ulica Krakowska 6.

Żółtokwiatowa najceln. 1/2 kil. zł. 5.—
Imperial kwiatowa „ „ „ 4 —
dtto czarna „ „ „ 4.—
Melange kwiatowa „ „ „ 3 —
Diamond czarna „ „ „ 3.—
Familijna kwiatowa „ „ „ 2 —
Congo cesarski czarna „ „ „ 1.60
„ zwykły „ „ „ 1.—
Wysiewki herbaciane „ „ „ 1 20
Rum bremski stary butelka zł. 1 i 1.40
przytem poleca
Czekoladę francuską Massona pół kilo po zł 1.30, 1.50, 1 70 i 2 zł.
Czekoladę szwajcarską Sucharda pół kilo po zł. 1.10 i 1.40
Owoce cukrzone francuskie wyrobu pp. Gaillard i Dionis pół kilo zł 1 60 i 1 70.
Piwa karwińskie butelkowe najprzedniejszej jakości i wszelkie inne towary kolonialne w gatunkach najcelniejszych i po cenach najumierniejszych. 1391 7 ?
Cenniki na żądanie franco i gratis.

KUKURUDZY
Kapt. Joe,
koloru pomarańczowego, wielko-ziarnistej, nadzwyczaj plennej, szulki do 25 centim. długie, bardzo wczesnej, dochodzi zupełnie na początku września, dostać można 1 kilo po 40 ct. **na poczcie w Dawidkowcach.** Należytość bądź przekazem, bądź za zaliczką. Za opakowanie tylko własny wydatek. 1524 1 3

FIRANKI
na łokcie i odpasowane, sztuczki do okien poleca najtaniej
Karol Gruchol
handel płócien
we Lwowie Rynek l. 35
Ceny:
Firanki muszlinowe najcieńsze:
108 cent. szer. łokieć 35 do 40 ct.
116 „ „ „ 40 do 45 ct.
130 „ „ „ 44 do 50 ct.
145 „ „ „ 48 do 60 ct.
Firanki guipiurowe, czyli **koronkowe i Frü-frü łok.** po 35, 50, 60, 65, 80 ct. i 1 złr.
Firanki guipiurowe odpasowane sztuczki, do jednego okna 8, 9 do 12 zł.
Firanki sprowadziłem świeże i w najnowszych deseniach, gatunki są najlepsze i ceny umiarkowane.
Zlecenia z prowincji za pobraniem.
Karol Gruchol.
W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i przyjmuje się bieliznę do znaczenia stramentem i do haftu. 1478 3—6

Szkoła krajowa
wyrobów tokarskich w Lisku.
poczta Milatyn,
w dobrach J. W. państwa hrabstwa Henr. Łączyńskich, przyjęła zdatnego czeladnika stolarskiego, aby uczniowie korzystać mogli ze stolarstwa, które jest bardzo potrzebnem. Przy tej sposobności wymieniona szkoła uprasza najuprzejmiej P. T. szanowną Publiczność, oraz panów kupców w naszym kraju o łaskawe zamówienia i zakupywanie gotowych wyrobów tokarskich, znajdujących się na składzie u firmy **J. Dziubińska,** przedtem Władysław Dziubiński, tokarz, której sklep z ulicy Halickiej l. 8 przeniesiono na plac Halicki l. 14, obok Banku Hipotecznego. Śmiało możemy wyroby wypracowane na wsi w Lisku porównać z wyrobami wiedeńskiemi lub zagranicznemi tak w eleganckiem wykończeniu podobnie i w cenie przystępne, n. p. szachy są praktyczniejsze i ładniejsze jak wyrobu paryskiego, szpinki do manszet, przyrządy na tytoń, cygara i t. p. i inne artykuły. Przy pomocy bożej damy dowód, że bardzo wiele pieniędzy wychodzi od nas z kraju niepotrzebnie. Błagamy zatem P. T. szanowną Publiczność, aby zechciała wymienioną szkołę wspierać przez zakupywanie gotowych towarów, oraz łaskawe zamówienia. Rodzice lub opiekunowie, chcąc dać wyuczyć swe dzieci zawodu tokarskiego, połączonego ze stolarstwem, raczą się zgłosić do sklepu, połączonego z pracownią tokarską J. Dziubińska, plac Halicki l. 14, lub wprost do Zarządu szkoły.
Z najgłębszym szacunkiem 1521 1 3
Władysław Dziubiński,
dyrektor szkoły krajowych wyrobów tokarskich w Lisku, poczta Milatyn

Spirytus gościńcowy
Henryka Bloch w Eger
Niezawodny środek za pomocą którego, przez nacieranie bolących części ciała, po 24 godzinach gościec i reumatyzm zupełnie ustępują. Liczne świadectwa i uznania dziękczynne o skuteczności tego zbawiennego środka, są każdego czasu do przejrzenia.
Cena flaszeczki opatrzonej marką ochronną wraz z sposobem użycia 1 zł. 20 ct. 1354 5—6
Jedyny skład w aptece Fr. Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem

Trucizna na szczury.
jest prawdziwa do nabycia:
we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jawornickiego. 1494 2—9
Cena sztuki 50 ct.

Jeszcze nigdy tak tanio nie było
Po zniżonych cenach sprzedaję kupującym większą ilość
NAFTY
a mianowicie:
z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam
przy odbiorze najmniej **10** litr na raz — **3** ct. na litrze
„ „ „ **20** „ „ — **4** „ „ „
„ „ „ **50** „ „ — **5** „ „ „
„ „ „ **100** „ „ — **6** „ „ „
Obecnie sprzedaję w 8miu moją firmą zaopatrzonych sklepach
po następujących stałych cenach:

1 litr *pełno numierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego nieeksplod. najlepszej beswonnej* **Nafty** { *salonowej nafty Nr. I. po* **32** ct. / *białej „ „ II.* „ **28** „ / *gospodarskiej „ „ III.* „ **26** „ / *kuchennej „ „ IV.* „ **24** „ / *amerykańskiej „ „ V.* „ **28** „

☛ Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może. ☚
Miejscowym odbiorcom zaś, którzy większą ilość u siebie przechowywać mogą, **odstawiam** zamówioną naftę moją furą, licząc na wagę po cenach hurtownych, przy odbiorze na raz przynajmniej 10 kilo: 1 kilo salonowej Nr. I. 32 ct., białej Nr. II. 28 ct., gospodarskiej Nr. III. 26 ct., kuchennej Nr. IV. 24 ct.
Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacji kolejnych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc po cenach hurtownych, a przy odbiorze zwyż 100 kilo na raz daję stosowny rabat.
Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki i rzetelną wagę, ręczy moja od kilkunastu lat znana firma
Zapalnej nafty, jaką obecnie miejscowi handlarze po domach roznoszą i po dosyć drogich cenach sprzedają, w moich składach i sklepęch nie trzymam, jako licbego i niebezpiecznego towaru.
Piotr Miączyński,
1330 8 ? fabrykant nafty we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

Do pana Franciszka Wilhelma
aptekarza w Neunkirchen.
We Wiedniu, dnia 13. maja 1876 r.
Używane do sporządzania Wilhelma ulopku z ziół góry Schneeberg, zioła odznaczają się w skutek zawierających w sobie części, składy rozmiękczające i **aromatyczne.**
Nadają one Wilhelma ulopkowi z ziół góry Schneeberg tych leczniczych sił, które w wielu wypadkach ze skutkiem używane były na wszelkie choroby organów oddechowych, co niniejszem stwierdzam.
Edward Fenzl m. p.
c. k. radca rządowy, kawaler orderu Anny II., komandor własn. kr. off. meksyk. kawaler krzyż chr. org. belg. L. O. pł. i medycyny ar. zwyczajny, profesor botaniki na Wszechnicy we Wiedniu i dyr. botan. ogrodu, członek akademii umiejętności i wydziału filozoficznego we Wiedniu, wiceprezydent Towarzystwa ogrodniczego we Wiedniu, adjunkt ak. Leop. Car. i członek honorowy kilku towarzystw uczonych w kraju i za granicą, rzeczywisty członek klasy matem przyrodniczej ces. akademii umiejętności, dyrektor botanicznego muzeum nadwornego, dyrektor univ. ogrodu, dyrektor c. k. gabinetu botanicznego Hofburg l. we Wiedniu.
Wilhelma ulopek z ziół góry Schneeberg, według stwierdzenia najznakomitszych lekarzy okazał się nadzwyczaj skutecznym w następujących chorobach, a to: przeciw **zapaleniu gardła, kaszlowi, chrypce, grypie, katarowi, osłabieniu piersiowem, zaflegmieniu, ciężkości w oddechaniu, kłóciu w boku, kokluszowi** i początkom **suchot.**
Cena flaszki wraz ze sposobem użycia 1 zł. 25 ct. w. a.
Ochronne dla Austro-Węgier i Niemiec. 1261e 1—6
Jedynie prawdziwy do nabycia u
Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen we Wiedniu,
gdzie z zamówieniami udawać się należy.
Również do nabycia w następujących miejscach:
Prawdziwego ulopku tego można także dostać tylko we Lwowie: w aptekach pp. **Zygmunta** Ruckera, Jakóba Beisera, Kalikata Krzyżanowskiego, kup., W. Marszałkiewicza, w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Białej Józef Knaus, w Brzeżanach B. Fadenhecht w Bełzie Adolf Gross apt., w Brodach M. S. Franzos, w Busku Eug. Wysoczański apt., w Bursztynie Jan Klimke apt., w Czerniowcach Józ. Golichowski apt., i Ig. Schnirche, w Ciężkowicach Franc. X. Zopoth apt., w Drohobyczu Lud. Dobrzynieckiego apt., w Horodence M. Axentowicz apt., w Jarosławiu J. L. Wisłocki apt. i A. Bohusz apt., w Krakowie Józef Trauczyński apt., w Komarnie A. Emperle spadkob., w Kołomyji Mordko Bolchower i E. Stenzel apt., w Kolbuszowie Franc. Buczek apt., w Kopeczyńcach A. Znamirowski apt., w Lipniku (pod Białą) E. Sokalski apt., w Monastrzykach Wład. Żarski apt., w Nowym Sączu W. Filipek apt., w Radowcach Albert Decani apt., w Skawinie Karol Mayer apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju J. Zgórski apt., w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicz apt., w Ulanowie J. Wrobski apt., w Ustrzykach Jul. Biedl apt., w Wiśniczu H. Markiewicz apt., w Żurawnie Józef Tomaszewski apt.
P. T. Publiczność raczy wyraźnie żądać *„Wilhelms Schneebergers Kräuter-Ulop“*, gdyż takowy jedynie jest przezemnie wyrabiany, a pod nazwą Juliusza Bittnera znajdujący się w handlu ulopek ziołowy, jest niegodziwem naśladowaniem, przed którem ostrzegam.

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego amaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger.
Skład główny w Fecamp we Francji.
Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 1018 1—26

Szybką i pewną pomoc znajdą
Cierpiący na płuca!
jako to: **cierpiący na tuberkuły,** w pierwszych początkach, tudzież ci, którzy mają zarody do tejże, w **katarach chronicznych** na **kaszel** każdego rodzaju, tudzież dla tych wszystkich, którzy zapadają na słabości **poprzedzające tuberkuły,** na słabości **wycieńczające organizm,** jako: **skrofuły, bladaczkę, niedokrewność, ogólne osłabienie organizmu** itp., niemniej dla **rekonwalescentów,** służy wszechstronnie polecony i przez z akomitości medyczne we Wiedniu zbadany
podfosforanowy wapienno-żelazisty syrop
aptekarza **J. Herbabny** we Wiedniu.
Wapienny syrop żelazisty jest według dotychczasowych doświadczeń jedynym racjonalnym środkiem w słabości tuberkulicznej. Przysparza organizmowi nieznajdujące się we krwi cierpiących na tuberkuły w dostatecznej ilości części solne forforanowo-wapienno-żelaziste, pomnaża wytwarzaniu się krwi, podnosi apetyt, potęguje czynność żywotną i wzmacnia przeto cały organizm. W skutek tego ustają po krótkiem użyciu **wapiennego syropu żelazistego nocne poty wycieńczające,** przez rozpuszczenie się flegmy **męczący kaszel,** a przez częściowe osadzenie się wapna w tuberkułach, następnie zaślepienie się ran (wyleczenie) a temsamem ustaje cierpienie. To stwierdzają świadectwa znakomitych lekarzy i liczne podziękowania.
Świadectwo.
Podpisany donosi z przyjemnością, wyrażając zarazem podziękowanie, że *wapienny syrop żelazisty*, sporządzany przez pana *aptekarza J. Herbabnego* we Wiedniu, mego brata, który po mocnem zapaleniu płuc znajdował się w największem niebezpieczeństwie, a któremu lekarz wielkiej nie robił nadziei, *przyprowadził do zdrowia.* Już po kilku dniach pokazały się dobre skutki tego środka, a dzisiaj ku naszej pociesze jest zu etnie zdrowym. Dlatego polecam **wszystkim ten wyborny środek.**
Hietzing pod Wiedniem, 16. czerwca 1777. *J. Habnenschlager*

Do pana J. Herbabny, apt. we Wiedniu!
Upraszam znowu o 3 flaszki pańskiego wybornego *wapiennego* syropu żelazistego za zaliczką pocztową i dodaję, że wzmiankowany syrop jest istotnie *wybornym, kaszel się zmniejszył, a poty nocne zupełnie ustały.*
Kuczura (Węgry) 20. maja 1877. *Ferd. Steiner.*

☛ Broszura o dokładnem pouczeniu użycia syropu, dodana jest do każdej flaszki. *Wapienny syrop żelazisty* jest smaczny i łatwy do strawienia i kosztuje flaszka 1 zł. 25 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.
☛ Uprasza się żądać wyraźnie „Kalk-Eisen-Syrop“, wyrabiany przez *Juliusza Herbabny.* 1132 5—12
Główny skład wysełkowy dla prowincji: we Wiedniu w aptece „zum Barmherzigkeit“
J. HERBABNY
Neubau. Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „srebrnym orłem“ ZYGMUNTA RUCKERA.

Daruję każdemu
12 sztuk łyżek z prawdziwego srebra britania,
które pod gwarancją wiecznie białe pozostaną,
Otrzymałem od jedynego fabrykanta prawdziwych britania sreber stołowych zlecenie do najrychlejszego wyprzedania całego w tutejszym składzie filialnym znajdującego się zapasu britania sreber stołowych. po każdej cenie.
Za nadesłaniem kwoty **3 zł. 80 ct.** lub za zaliczeniem za **12 sztuk prawdziwych ze srebra britania widelców i nożów,** otrzyma każdy odbiorca bezpłatnie stosowne do **tych łyżki stołowe z tegoż samego srebra britania.** Chociaż wielom wyda sie to moje oświadczenie nie do uwierzenia, obowiązuję się niniejszem **publicznie,** każdy u mnie kupiony przedmiot ze srebra britania **natychmiast,** nawet w zużytym stanie przyjąć i natychmiast pieniądze zwrócić, jeżeliby nóż, widelec lub łyżka poczerniała lub pożółkła.
Taka korzystna sposobność, aby za małe pieniądze nabyć najniezbędniejszych rzeczy dla domu, nigdy się nie nadarzy. 1110 2—6
Srebro britania jest jedynym w świecie kruszcem, który po 10letniem używaniu pozostanie tak białym jak 13łutowe srebro.
☛ Powtarzam: Daremnie 12 łyżek z prawdziwego srebra britania przy odbiorze 12 par nożów lub widelców.
Adres: **Erstes österr. Noviteten-Geschäft:**
we Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse N. 5.
(Przedruk wzbroniony).

INJECTION BROU
Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jednym które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha, Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 10?2 5—52

Pierwsze prawdziwe lecznicze preparaty słodowe Jana Hoffa, opatrzone są zaprotokołowaną marką ochronną dla c. k. państw austrj.-węgier. (Portret wynalazcy Jana Hoff) kawa słodowa i mączka dla dzieci, 44kroć odszczególnione!

Pismo dziękczynne z Wiednia,
przysłane do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych, wyrabianych przez Jana Hoff, nadwornego liweranta prawie wszystkich udzielnych monarchów w Europie, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera niemieckiego orderu itd.
we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8,
o nadzwyczajnej skuteczności doświadczonej w 20-letniem cierpieniu duszności i ogólnem osłabieniu organizmu.

Blisko 20 lat cierpiałam na duszność i osłabienie, w ostatnich czasach tak dalece, że nie mogłam przechadzać się w pokoju. Od trzech miesięcy zaczęłam zażywać pańskie sławne piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i cukierki słodowe; cierpienie, którego nie mogły usunąć wszelkie inne leki, ustało za pomocą pańskich wybornych preparatów słodowych zupełnie. Jestem teraz zdrowa i silna i czuję się pod każdym względem dobrze. Czuję się być obowiązaną o tem panu donieść z podziękowaniem, i proszę powyższe publicznie ogłosić. Jestem także gotowa ustnie to każdemu potwierdzić.
Joanna Wimmer,
Gumpendorferstrasse 131, I. wch. dy, 2. piętro, drzwi 16.
We Wiedniu w lipcu 1877.
(Przestroga.) Prawdziwe i pierwsze Jana Hoffa preparaty słodowe, które są w całej Europie używane, opatrzone są przez c. k. sąd handlowy dla Austro-Węgier marką ochronną (portret wynalazcy Jana Hoff). Gdzie tej marki niema, fabrykat jest podrobionym, który według zdania znakomitych medycynierów bywa szkodliwym. Należy żądać leczniczych, flegmę rozpuszczających Hoffa piersiowych cukierków słodowych w niebieskim papierze. 1135II 3—4
Do nabycia *we Lwowie* w apt. *Jak. Beisera* i *Zyg. Rukera, Jan Müller* cukiernia, w Krakowie u Jana Jahna, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józefa Rhoma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Stryju u Daw. Nussenblatta & Com., w Tarnowie u W. Müldnera, w Tarnopolu u dr. A. Buchelta apt., w Zaleszczykach u H. Sternlieba, w Stanisławowie u Ferd. Stechera.

Pierwszy, flegmę rozpuszczający, leczniczy, skoncentrowany Jana Hoffa ekstrakt słodowy, dla tych, którzy nie lubią piwa. Takowy został w przeciągu 30letniego istnienia 44kroć odszczególniony.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające, lecznicze słodowe cukierki piersiowe są pakowane w niebieskim papierze. Takowe zostały 44kroć odszczególnione w przeciągu 30letniego istnienia przedsiębiorstwa.

Przez 27 lat wypróbowana
Anaterynowa woda do ust
Dr. J. G. POPP,
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.
Zajmuje przed innemi wodami do ust pierwsze miejsce, i służy jako istotnie środek prezerwatywny przeciw chorobom ust i zębów, przeciw gniciu dziąseł i chwiejącym się zębom, nadaje ustom przyjemną woń i smak, wzmacnia działa i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów. ☛ Ażeby ten preparat niezbędny, uczynić dla każdego przystępnym, są do nabycia flaszki różnej wielkości, a to: po 1 złr. 40 ct. średnie, po 1 złr. małe, po 50 ct.
ANATERYNOWA PASTA
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, uchyla nieprzyjemny odor i rozpuszcza osad z zębów. Cena szklannego słoika 1 zł. 22 ct.
Poppa aromatyczna pasta do zębów,
uznana od dawna jako niezrównany środek do **pielęgnowania** i utrzymania **ust i zębów.** Cena sztuki 35 ct.
Roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 ct.
Dr. POPPA PLOMBA DO ZĘBÓW
do wypełnienia próżnych zębów.

☛ **Do łaskawego uwzględnienia** ☚
Dla ochrony przeciw fałszerstwom zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że każda flaszka prócz marki ochronnej **(firma, hygea i preparaty anaterynowe)** opatrzona jest jeszcze zewnętrzną okładką, która przedstawia **w wyraźnym druku wodnym orła państwowego i firmę.**
Do nabycia we Lwowie:
We *Lwowie:* apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller, i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W *Krakowie:* J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.; w *Bełzie* p. Hrymak, w *Białej* p. Józef Kraus, i E. Keler, w *Bóbrce* A. Międlicki apt., w *Bochni* F. Reiss i p. Niedzielski, w *Brodach* p. Grünspann i M. S. Franzos, w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, w *Buczaczu* p. C. Lewicki, w *Dobromilu* p. Grotowski apt., w *Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w *Grybowie* p. Muszyński, w *Husiatynie* Czerski, w *Jaworowie* p. Lachowicz apt., w *Jarosławiu* J. Rohn apt., w *Jazłowcu* p. Twardowski apt., w *Kołomyji* E. Stenzel apt., w *Krynicy* p. M. Nitrybit apt., w *Monastersyskach* p. Zarski, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan S. Lichtman, w *Oświęcimie* J. Grzysiecki apt., w *Przemyślu* Fr. Nahlik apt., p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w *Przeworsku* p. Switalski apt., w *Radowcach* p. B. Teichman, *Rawie* p. Jan Distl apt., w *Rzeszowie* B. J. Schaiter i syn, i Klinowski apt., w *Samborze* J. Kriegseisen apt., w *Sanoku* J. Zarewicz apt., w *Stryju* p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w *Tarnopolu* p. Jamrogiewicz apt., w *Tarnowie* E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski, w *Wadowicach* p. Foltin w *Zaleszczykach* p. Kodrębski, w *Żółkwi* p. Nahlik, w *Stanisławowie* Amirowicz apt. 1516I 1—12

O sile leczącej
prawdziwych
WILHELMA
antiartretycznych, antireumatycznych
krew przeczyszczających ziółkach
przytaczamy następujące pismo:
Do pana **Franciszka Wilhelma,** aptekarza w Neunkirchen!
Publiczne uznanie.
Cierpiałem od przeszło 25 lat na słabość nader nieprzyjemną i uciążliwą, mianowicie na nie stanne świędzenie skóry na całem ciele, i używałem do pozbycia się tej choroby wszelkich środków, lecz wszelka pomoc lekarska, której używałem, okazała się bez skutku, gdyż uporczywa choroba nie chciała ustąpić.
Niedawno zwrócono moją uwagę na **krew przeczyszczające ziółka** Franciszka Wilhelma aptekarza w Neunkirchen. Spróbowałem i te ziółka i już po wyży iu kilku pakiecików tego niezrównanego środka leczniczego uczułem znaczne ulżenie, a teraz pozbyłem się tej choroby zupełnie, w skutek czego z własnego popędu czuję się być obowiązanym, panu aptekarzowi Franciszkowi Wilhelmowi wypowiedzieć moje uznanie. 1255V 1—6
Arad, 23 stycznia 1877. **Ignacy Sosna.**

Jedynie prawdziwe sporządza Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.
Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct
Przestroga. Należy się strzedz przed kupnem fałszywych ziółek i żądać zawsze „Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych. krew czyszczących ziółek“ gdyż wszystkie inne pod tą nazwą pojawiające się ziółka autireumatyczne, są naśladowanym wyrobem.
Dla dogodności PT publiczności, prawdziwe Wilhelma **antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:
We LWOWIE: u Zygmunda Ruckera apt., Jak. Beisera apt., W. Marszałkiewicza i K. Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Białej Jos. Knaus, w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Brzeżanach A. Wasowicz apt., w Brodach M. S. Franzos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Bursztynie J. N. Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnirch i J. Golichowski apt., w Ciężkowicach Fr. ks. Zopoth apt., w Dobromilu A. Grotowski apt., w Drohobyczu L. Dobrzynieckiego apt. i Blumenfeld apt., w Gurahumorze Eliasz Botezat apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., A. Bohus apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Jassach O. Schiller apt., w Kamionce Strumiłowej Zawatkiewicz apt., w Kołomyji M. Bolchower, E. Stenzel apt., w Kozowy K. Chalharyny apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Wilhelm Fenz, w Kolbuszowej Fr. Buczek apt., w Kopyczyńcach P. Znamirowski apt., w Lipniku przy Białej E. Sokalski apt., w Mikołajowie F. Aleksiewicz apt., w Monasterzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Targu K. Laur, w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimie K. Stebarski, w Podgórzu J. Skalski apt., w Podwołoczyskach D. Schneider apt., w Przemyślu J. Geidelschka, w Ropczycach M. Zymirski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtyńskiego apt., w Rzeszowie u A. Kalinowskiego apt., w Samborze Piotr Gallhofer apt., w Sanoku Jan Zarewicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Z. Dragowski apt., w Suszawie Julian Fiebert apt., w Szczurowej W. Heinz apt., w Sędziszowie Jan Mizerski apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Rank apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., Zaleszczykach Jakób Negrusz apt., w Złoczowie O. Fadenhecht, w Żółkwi Juliusz Nahlik w Żurawnie J. Tomaszewski apt.

Specjalności
apteki „pod Murzynem“, Józefa Weiss,
we Wiedniu, Tuchlaubeu 27,
we Lwowie w aptece ***Zygm. Ruckera.***
Na nowsze toaletowe artykuły kosmetyczne.
Vaseline jest **najmocniej koncentrowana esencja** olejku ziemnego, które wyrabia w Ameryce **Towarzystwo Chessebrough** zapomocą nowego **postępowania,** przez **wyparowanie i czyszczenie** surowej nafty.
Pozostaje czystym pod każdym wpływem powietrza i klimatu, nie podpada zepsuciu i nigdy nie zatęchnie się.
Niema ani smaku ani zapachu i ma kolor biały opalu.
W niemieckich, amerykańskich i angielskich szpitalach używany bywa z nadzwyczajnym skutkiem, na **wystawie światowej w Filadelfii r. 1876 otrzymał pierwszą nagrodę**
Według zdania znakomitych **profesorów Chandlera** w **Nowym Jorku,** c. k. sądowego chemika prof. **Kletzińskiego we Wiedniu, jeneralnego lekarza prof. Bardelben w Berlinie,** jest wybornym środkiem na wszelkiego rodzaju nieczystości i choroby naskórne.
Wyrabiamy cztery preparaty Vaseliny:
VASELINE GOLD CREAM.
Takowe przewyższa glicerynę, tudzież wszystkie tłuszcze i oleje, jako środek rozmiękczający i konserwujący skórę, czyni bowiem skórę nadzwyczaj gibką, delikatną i białą. Cena słoika **60 ct.**
Maść Vaseliny.
Jedyna w swym skutku na wszelkiego rodzaju rany, liszaje, wrzody, rozmiażdżenie i t. p. Cena słoika **60 ct.**
Mydło Vaseline.
Dzisiaj najlepsze mydło pod każdym względem. Zawiera 20% czystej Vaseliny. Sztuka mydła **50 ct.**
Pomada Vaseline.
Takowa przyczynia się do porostu włosów, jest zarazem środkiem toaletowym do utrzymania w czystości skóry na głowie, gdyż usuwa wszystkie chorobliwe wydzielanie się, a to łupież, parple, wrzody i t. p. i czyni porost włosów bujniejszy. Cena słoika **60 ct.** 1076I 6 6

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody **mineralnej,** łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, **żądać aby stempel rządowy** francuzki koloru niebieskiego, stósownie do **prawa z 26 Listopada 1873, marka** fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. z najdowały się na jednej etykecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
Skład we Lwowie w aptekach p. P. Mikolascha. Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Przestroga.
W uzupełnieniu moich dawniej ogłoszonych zastrzeżeń, tyczących się fałszerstw mego korneuburgskiego proszku dla bydła uwiadamiam, że w ostatnich czasach przemysłowcy sprzedawali proszek dla bydła, który opatrzony jest moją winietą, którą od mojej prawdziwej marki ochronnej trudno odróżnić można; dalej istnieją podrobione proszki, na których nie znajduje się ani moja firma, ani nazwa: Korneuburski proszek, który jednak co do formy, rysunku ma wielkie podobieństwo z moją prawdziwą marką ochronną i że łatwo je zamieniać można z moimi wyrobami.
Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku,** z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, że **dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**
Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że takowy, jak również wszystkie moje preparaty weterynaryjne są prawdziwe do nabycia:
We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch,* ap., *J. Pie pes,* ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap., Wład. Tepa, apt., N. Marskiewicz, W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej i *E. Keler,* w Bielsku J. Kraus, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bolszowcach A. Wabowicz, apt, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. W. Międlicki, w Brzeżanach A. Morel i p. J. Margulies, w Brodach pp. M. Kulak apt., Edward Lisko apt., p. K. B. Witosławski apt. w Buczaczu p. L. Neumann, w Czerniowcach p. Ig. Schnirch, w Drohobyczu apt. L. Dobrzynieckiego, w Jaśle p. J. Steinhaus, w Komarnie Emperle spadkob. w Krakowie pp. N. Jawornicki, w Kołomyi p. Siderowicz apt., E. Stenzel, w Leżajsku u S. Strzyżowera, w Mielcu H. Bodner, w Myślenicach pp. M. Gutmann i B. Schöngut, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa spadkob. i R. Jakubowski apt., w Przeworsku p. R. Switalski, w Przemyślu pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i E. Baranowski, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Samborze pp. K. Maresch i P. Gallhofer, w Sędziszowie J. Mizewski, w Stanisławowie p. de. Stecher apt., A. Beile i A. Amirowicz apt., w Stryju p. J. Zgórski, apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, A. Morawetza spadkob. w Tarnowie pp. W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i W. Müldner & Comp., w Tyśmienicy G. Kobuzowski, apt., Ustrzyki Jul. Riedl, apt., w Zakliczynie F. Merczyński
☛ **Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.** ☚

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla